Ner 43. Kraków 24 Maja — Wtorek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.
Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 23 maja.

Na przymierzu austryacko-pruskiem polega obecna sytuacya polityczna. Prawdziwość przeto lub pozorność, trwałość lub znikomość tego przymierza będzie stanowić o położeniu politycznem. Lubo urzędowe dzienniki obustronne odpychają nawzajem wszelkie domysły lub podejrzenia mogące przymierzowi temu zaszkodzić, lecz ani zarzuty, ani usprawiedliwianie się nic tu nie znaczy, gdzie mówi sama natura rzeczy i fakta. Między współzawodnikami — a takimi Austrya i Prusy są i zawsze będą — może nastąpić niekiedy jakowy układ, jaka umowa na pewien obliczona i ograniczona przypadek, do pewnej zastósować się mogąca okoliczności, lecz najpóźniej z ustaniem tego przypadku, ze zmianą okoliczności ustaje przymierze. Kwestya duńska zniewoliła Austryę do działania wespół z Prusami; w miarę zaś jak się zbliża pora rozwiązania tej kwestyi, nie może już być mowy o niewzruszonem utrzymaniu tego przymierza, choćby zewnętrzne onego formy zachowano. Silne przeciw niemu wystąpienie obcych państw musiałoby mu dodać siły; oględność ich osłabia je, zmniejszając niebezpieczeństwa mu zagrażające. Przymierzowi temu chcianoby podłożyć z jednej strony ideę narodowości niemieckiej, z drugiej ideę konserwatywną, a opiera się ono jedynie i wyłącznie na interesie, i dla tego ma o tyle tylko trwałość, o ile interes obu państw je składających wymagać tego będzie. Rozchwiać się ono musi z chwilą, w którejby inne państwa europejskie nie oparły się stanowczo wygórowanym żądaniom Prus, bo wtedy Austrya byłaby zmuszoną żądania te powstrzymać.

Przymierze austryacko-pruskie jakkolwiek mdłe i chwiejne, jest jedyną obecnego położenia podstawą. Nigdzie bowiem indziej niedostrzegamy polityki sięgającej choćby jutra, nigdzie indziej nie widzimy wskazanego kierunku, którymby szły rządy z świadomością celów. Okolicznościowość i przypadek są jedynemi prawidłami w polityce, mającemi zastąpić bądź zasady, bądź tradycyjnie ustalone pewniki. Dla tego najsłabszemu z mocarstw, Prusom, państwu stworzonemu przez kombinacye a nie historycznie zrosłemu, mającemu tradycye bardzo świeżej daty, powiodło się wziąść inicyatywę, i kwestyę lokalną, jaką była kwestya konstytucyjna w księstwach zaelbiańskich, zrobić kwestyą europejską, kwestyą terytoryalną, kwestyą równowagi politycznej i kwestyą narodowości, lubo wszystkie te cechy są raczej sztuczne niż przyrodzone, raczej zrobione przez politykę, niż tkwiące w niej niezmiennie.

A to właśnie jest jednem ze znamion położenia obecnej chwili, że gdy Francya usunęła rękę swoją od kierownictwa sprawami europejskiemi, natychmiast polityka kombinacyjna odzyskuje stracone już pole: względy zaokrąglenia granic, równowagi państw, procesa spadkowe jakby szło o prawo własności, wynagradzanie terytoryalne za koszta wojny, słowem wszystkie dawnego prawa publicznego doktryny przychodzą do znaczenia i rozstrzygać mają o losie krajów i narodów.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 maja.

— *r.* Czem więcej wiadomości przybywa o czwartem i piątem posiedzeniu konferencyi, tem więcej, tem bardziej powikłanem i przykrem przedstawia się położenie rzeczy. Jak już wam donosiłem, przyjęli wprawdzie pełnomocnicy duńscy wnioski niemieckich mocarstw *ad referendum*, ale naprzód oświadczyli, że gabinet kopenhaski nie zgodzi się na unię osobową, chociażby tylko ukrytą. Oczekują więc z pewnością odmownej odpowiedzi, i dla tego to mocarstwa neutralne ułożyły już na naleganie Francyi wniosek pośredniczący, który zatrzymuje projekt unii osobowej dla Holsztynu i części Szlezwiku, a zapytanie Księstw o ich wolą w jakikolwiek sposób, uważać chce za podstawę ich oddzielenia. Jak słychać, tu się podobno na to zgadzają, ale w Berlinie nie zapadło jeszcze postanowienie, a w ogóle pokrywa jeszcze pewna pomroka ostateczne plany i zamiary pruskiego gabinetu. Myśl pośredniego przyłączenia księstw ustala się tam coraz bardziej, ale zarazem w ude rzający sposób rozchwiewa ścisły stosunek (entente cordiale) między Wiedniem a Berlinem; mówią nawet o możliwości zerwania przymierza w razie, gdyby Prusy nie chciały przystać na przyjęty tu wniosek pośredniczący, a tem samem europejska wojna stawała się prawdopodobniejszą. Na wojnę wprawdzie nie zanosi się tak bardzo; więcej widoków na kongres, którego konieczność przyznają nawet dotychczasowi przeciwnicy napoleońskiego projektu.

Nota Bismarka z 15go b. m. do posła Bernstorffa, w której Prusy całkiem wyrzekają się protokółu londyńskiego, w całych Niemczech zrobiła niespodziankę; nie spodziewano się bowiem po sprzymierzonych kroku tak daleko sięgającego; najmniej zaś po hr. Rechbergu, który rad nierad zgodził się nań, legitymistyczne skrupuły tem uspakajając, że protokół obowiązywał niegdyś strony wojujące, tymczasem wojna uwolniła od tych zobowiązań, inne zaś mocarstwa, jak Anglią, Francyą i Rosyą, uważać należy za świadków traktatu a nie za strony pokój zawierające.

Doniesienie moje o odjeździe hrab. Mensdorffa było nieco zawczesne; namiestnik galicyjski opuszcza dopiero jutro Wiedeń, uda się do dóbr swych Mikułowa (Nikolsburg), a potem wróci do Lwowa.

Wrocław 19 maja.

† Najważniejszym aktem dotychczasowych narad konferencyi londyńskiej jest oświadczenie gabinetu pruskiego, dziś już urzędownie depeszą p. Bismarka z d. 15 b. m. potwierdzone, że traktat londyński przestał Prusy obowięzywać. Data depeszy okazuje fałszywość rozgłoszonej przez dzienniki i telegrafy wiadomości, że oświadczenie to było już na posiedzeniu d. 12go b. m. uczynione. Było może pobieżnie dotknięte i zapowiedziane, ale w formie urzędowej nie mogło być jeszcze przedstawione. Nie było też widocznie w tym względzie formalnego poprzedniego porozumienia się z Austryą. Mielibyśmy bowiem w takim razie podobną lub jednobrzmiącą depeszę austryacką. Nie wiemy nawet, o ile się Austrya przyłączyła do oświadczenia Prus. Donoszą tylko, że pełnomocnik austryacki nie zrobił przeciw niemu żadnego zastrzeżenia, z czego wnoszą, że zgodził się na nie, wedle zasady: *tacendo confiteri videtur*.

Wnioski jednak, które Austrya i Prusy wspólnie na posiedzeniu d. 17go b. m. postawiły, równie jak i rozumowania półurzędowej prasy o doniosłości oświadczenia pruskiego, dowodzą, że zgodzono się na nie tylko ogólnie, to jest, że traktat londyński przestał mocarstwa niemieckie obowiązywać, że więc nie może być podstawą ani punktem wyjścia do załatwienia kwestyi sporu. Wszakże, dowodzi taż półurzędowa prasa, mianowicie wiedeńska, że nie wypada stąd, aby postanowienia traktatu londyńskiego nie mogły być przedmiotem narad konferencyjnych, aby przed innemi kwestya integralności monarchii duńskiej, która poczęła się dopiero od zawarcia rzeczonego traktatu, miała być stanowczo usunięta z programu obrad konferencyjnych.

Takim sposobem można napowrót wszystkie szczegóły traktatu londyńskiego wprowadzić kolejno jeden po drugim na konferencyą, nawet kwestyą sukcesyi w Księstwach, ponieważ tą razą ma udział w naradach także pełnomocnik Związku niemieckiego. Jednakże przeciw traktowaniu tej kwestyi przez konferencyą pełnomocnicy niemieccy zrobili zastrzeżenie. To dowodzi, że oświadczenie Prus co do traktatu londyńskiego ma trochę większą doniosłość, aniżeli mu ją prasa wiedeńska przypisuje. Mocarstwa podpisane na traktacie, Anglia, Szwecya, Rosya, nawet i Francya, nie odstąpią od razu od jego postanowień, dla przypodobania się Prusom, i z pewnością kwestyę żywotności jego postawią w pierwszym rzędzie przyszłych narad konferencyi.

Wnioski mocarstw niemieckich nie są tak ściśle określone, aby mogły być wystarczającą podstawą dalszych narad. „Niezawisłość połączonych Księstw" przypuszcza jak najrozmaitsze tłómaczenie. W Wiedniu widzą w niej możność zachowania i integralności Danii i unii osobowej. Tutejsza prasa półurzędowa zaprzecza wszystkim doniesieniom o zobowiązaniu się Prus do popierania jakiegokolwiek stanowczego programu, i nie chce słyszeć ani o integralności, ani o unii personalnej. Wskazuje na depeszę p. Bismarka, która rozwiązała Prusom ręce, i do niczego więcej ich nie obowięzuje, jak do szukania wspólnie z innemi mocarstwami takich środków, któreby kwestyą sporu z wszechstronnem zadowoleniem załatwić były w stanie.

Sytuacya przybrała bardzo poważną postać. W księstwach widać coraz większy ruch pomiędzy ludnością. Książę augustenburski był w tych dniach w Altonie, widział się z następcą tronu pruskiego, wszędzie kędy przejeżdżał, był uroczyście przyjmowany. Przemawiano do niego jak do panującego *de facto*; a odpowiedzi jego zapewniały lud, że stanie się zadość jego życzeniom, byle wytrwał w swojem postanowieniu. Projekta aneksyjne Prus ustąpiły, jak się zdaje, miejsca projektowi oddania zjednoczynych księstw księciu augustenburskiemu i postawienia ich pod opiekę Prus. Księstwa stanowiłyby państwo Związku niemieckiego, lecz byłyby z Prusami połączone konwencyą polityczno-militarną, na taki mniej więcej sposób, jakim połączone są z niemi kilka małych państw w północnych Niemczech. Taką przynajmniej dążność mają obecnie odezwy publikowane w księstwach, które i półurzędowa prasa pruska powtarza.

Hamburg 21 maja.

T. Od dawnych już czasów zajmowano się projektem przekopania kanału mającego przerznąć Holsztyn i połączyć morze Północne z Baltykiem. Prusy, jako najwięcej odnoszące korzyści z wykonania tego projektu, popierały go szczerze, zawsze jednak zachodziły przeszkody, czyli to z braku kapitałów, czy też z powodu stosunków administracyi Księstw pod rządem duńskim; lecz nigdy nie było tak dobranych okoliczności do wprowadzenia go w życie jak teraz. Prusy, zajmując militarnie Księstwa, jeszcze czas jakiś będą miały doskonałą sposobność opiekowania się pracami, tem korzystniejszego dla siebie, jeżeli zechcą zagwarantować pewien procent z akcyj na to przedsiębiorstwo wypuszczonych. Jakoż w tych dniach dawny projekt odżył, i kapitaliści się znaleźli. Stowarzyszenie pod przewodem p. Heydt, byłego ministra pruskiego, podejmuje się włożyć 30 milionów talarów, jeżeli plan otrzyma przyzwolenie rządu i procent kapitału będzie zapewniony. Kilka znaczniejszych domów handlowych w Berlinie wchodzi w skład tej spółki. Rząd nie tylko czuje się w obowiązku protegowania tej propozycyi, ale nadto obiecuje początkowe roboty własnym prowadzić kosztem. P. Lentze, występując ze strony rządu, starał się zmienić pierwotny plan kierunku kanału, plan uważany dotąd przez wszystkich znawców za najlepszy; na inny, zdaniem mojem, względną tylko mający wartość. Kanał miano kopać od Eckernförde do Brunsbüttel; p. Leetze zaś wskazuje kierunek od Elby przez Rendsburg do Kiel. Uważa on go za lepszy, pomimo, że ta ostatnia linia jest więcej niż dwa razy dłuższą od pierwotnie wytkniętej, a więc i przedsięwzięcie dwa razy kosztowniejsze. W całym planie musimy szukać pobudek innych: linia przez rząd wytknięta przechodzi tylko przez księstwo Holsztyńskie, gdy pierwotnie projektowa przerzyna Szlezwik. Choćby tylko ze względu ceł, Prusy widzą większą korzyść dla handlu Niemiec, prowadząc kanał przez kraj do Związku należący a nie przez część duńskiej prowincyi. Na niezdecydowaną jeszcze przyszłość Księstw nie zwracano szczególniej uwagi, sądząc, że na pierwszych przygotowaniach do robót zejdzie ze cztery miesiące, a do tego czasu i los Księstw będzie ustalony. Spodziewać się należy rychłego wykonania projektu, a, schodząc ze stanowiska politycznego na czysto handlowo-przemysłowe, jesteśmy najmocniej przekonani o korzyściach, jakie całe Niemcy odniosą, i o zyskach, jakie utworzona spółka wyciągnie z przedsiębiorstwa. Inne towarzystwo angielsko-francuzkie, będące w zawiązkach, nie zdoła oprzeć się konkurencyi krajowców.

Gazety duńskie ciągle przepełnione skargami, jakie mieszkańcy Jutlandyi na gospodarzy Prusaków podają. Zdaje się jednak, że odjazd komisarza rządowego p. Dahlström do Horsens dla ułożenia się z pełnomocnikiem jenerała Wrangla (jenerałem Moltke), pod względem wewnętrznych stosunków na czas rozejmu, zdoła położyć tamę dalszemu szerzeniu się samowoli pruskiej administracyi wojskowej. — Z samej stolicy Danii otrzymujemy w każdym liście coraz większe utyskiwania na warunki rozejmu, tak, że, sądząc z usposobienia stolicy, musielibyśmy zupełnie powątpiewać o możności przedłużenia rozejmu lub przyjęcia przez rząd duński propozycyi ułatwienia sporu, podanej przez mocarstwa niemieckie na ostatniem posiedzeniu konferencyi.

Ze Szwecyi donoszą o coraz więcej wzrastającej sympatyi dla Danii: składki publiczne, koncerta, teatra, wszystko na korzyść ponoszących ciężary wojny, są na porządku dziennym w Sztokholmie. Książę Oskar wyjechał ze stolicy dla objęcia komendy nad zgromadzoną flotą szwedzką pod Gothenburgiem. Przesyłki dział żłóbkowanych i broni palnej zamówione przez rząd we Francyi, przybyły do Malmö i mają być oddane na użytek floty.

Komisarze cywilni w Księstwach, na wypadek projektowanej podróży Augustenburga po kraju, wzbronili magistratom miast brania jakiegokolwiek udziału w spodziewanych manifestacyach na cześć tego księcia. W czasie pobytu tegoż księcia w Altonie nazwę jednej z większych ulic przemieniono z „królewskiej" na „książęcą." Pewien patryota zajął się wymazywaniem ze wszystkich rogów starych napisów i umieszczeniem nowych. Z rozkazu komisarzy, patryota zapłacił półtora talara kary i poszedł do kozy, a ulica tylko jeden dzień cieszyła się nową nazwą.

Wyjście z ministeryum pułkownika Lundby ministra wojny sprawdziło się, miejsce jego zajął zdolny oficer Reich.

Paryż 19 maja.

E. Cobć na zebraniu konferencyi w dniu 17 bm. nie wyląg1 się żaden pomysł mogący posłużyć za osnowę dalszych narad, choć myśli objawiające się dotąd mogą być tylko uważane jako ułamki z różnemi mianownikami, których wprost dodać nie można, w kołach dyplomatycznych nie tylko tutaj, ale i w Londynie nie stracono jeszcze nadziei, że zbliżenie się sprzecznych widoków i zamiarów nastąpi. Przekonania tego nie okazują dzienniki angielskie, podnoszącę zasłonę, za którą ukrywa się konferencya, lecz ich przedstawieniu rzeczy zupełnej wiary dawać nie można. Tutaj wczoraj przeważało mniemanie, że jedenaście dni, które upłyną do nowego zebrania pełnomocników, będą dostatecznemi do porozumienia się mocarstw i wygotowania projektu zgody mogącego być wziętym pod obrady. Choć się konferencya nie zbiera, wzajemna zamiana myśli, wzajemne wybadywanie się, udzielane sobie przestrogi i rady trwają nieprzerwanie, i snują się układy przygotowawcze do rozpoznania i rozbioru konferencyi. Badając usposobinie gabinetów, twierdzić można, że, jeżeli nowe nieprzewidziane wypadki nie zajdą, obawa powszechnego pożaru za wznowieniem wojny duńskiej przemoże w naradach i postanowieniach mocarstw, i że te zdołają złamać wolę i zamysły tych państw, któreby stawiały opór. Rozwiązanie będzie zapewne tylko tymczasowem: nie dogodzi żadnej ze stron, nie rozbroi wzajemnych nienawiści i uraz, przechowa na przyszłość zarzewie strasznie jszych sporów i wstrząśnień, ale będzie takiem, na jakie dzisiejsi politycy o skarłowaciałych wyobrażeniach zdobyć się mogą.

Od dni kilku krążyły uporczywe pogłoski o bliskiej zmianie ministeryalnej; powodem do nich dostarczył rozgłoszony list p. Rouher do Cesarza, przyganiający szczególniej kierunkowi i sposobowi przowadzenia polityki zewnętrznej. Dzisiejszy *Monitor* zaprzecza i pogłoskom i listowi. Zaprzeczenie to w części zasługuje na wiarę. Pogłoski są może przedwczesne, a list może być uważany za niebyły. Lecz jak wystąpienie ministra stanu przeciw ministrowi spraw zagranicznych jest niewątpliwem, tak i wieści rozgłoszone o przygotowujących się zmianach sprawdzą się, jeżeli nie teraz, to później. Być może, iż p. Rouher ośmielony powodzeniem swojem w Izbie, tryumfem krasomowczym, zaczął sobie pochlebiać, że się stał koniecznie potrzebnym, i pożądał stanowiska i znaczenia pierwszego ministra; lecz można być pewnym, że się do tego nigdy Cesarz nie skłoni. Prędzej zezwoli na obecność ministrów wydziałowych w Izbach podczas rozpraw nad adresem i budżetem, i dozwoli im głos podnosić w obronie i w wytłómaczeniu praw ich wydziałów dotyczących. Byłoby to zbliżeniem się do zwyczajów parlamentarnych, bez przyjęcia zasad parlamentarnego rządu, to jest odpowiedzialności ministrów. Ta zmiana zaspokoiłaby choć w małej części liberalne domagania bez narażenia na zmianę konstytucyi cesarstwa. W mechanizmie parlamentarnym zaprowadzenie tej nowej sprężyny jest do przewidzenia, i być może, iż to nastąpi po wejściu nowych ministrów.

Gdyby wszystkie wieści krążące w powietrzu lub po dziennikach powtarzać przyszło, możnaby każdego dnia utworzyć szereg zmyśleń i kłamstw. I tak: wiadomość podana o bytności posła rosyjskiego u p. Drouyn de Lhuys z powodu allokucyi Ojca świętego, a księcia Metternicha z powodu listu księcia Napoleona do komitetu weneckiego, jest tylko wymysłem.

Od dni kilku ciepłe powietrze wywarło wpływ pomyślny na zdrowie Cesarza. Czuje się on wolnym od cierpień, silniejszym i bardzo ożywionym. Uważano to na ostatnim poniedziałkowy balu u Cesarzowej. Odbywa też przeglądy wojska, to w cieniu drzew ogrodu tuileryjskiego, to w lasku bulońskim. Wybiera się jednak w lipcu do Vichy, a czerwiec w Fontainebleau przepędzi.

Wczoraj posłowie japońscy byli na obiedzie u p. Drouyn de Lhuys, i część wieczoru tamże pozostali. Byli oni przedmiotem powszechnej ciekawości, którą ze spokojem i powagą znosili. Pierwszy poseł jest jeszcze młodzieńcem, twarzy wcale nie odrażającej, na której bystre pojęcie maluje się. Zaczynają się dziś stosować do zwyczajów europejskich, uprzejmie kłaniają się, nie uchylają się od uścisku dłoni, a nawet, gdy która z pań zbliża się do nich, z miejsc powstają. Na wieczorze u ministra spraw zagranicznych uważano bytność księcia Persigny, i bardzo ożywioną i przedłużoną rozmowę jego na osobności z gospodarzem domu.

Paryż 19 maja.

Onegdaj, na jednem zebraniu rodzinnem, lord Cowley rzekł: „toczy się w Londynie kwestya pokoju i wojny, ale ja nie tracę jeszcze nadziei, że pokój zostanie utrzymany." Bar. Beust przybędzie jutro do Paryża. Na konferencyi londyńskiej, Anglia i Rosya, nieprzyjaciołki zasady narodowości, są kategorycznie za traktatem z r. 1852. Prusy i Rzesza niemiecka są przeciw niemu za porozumieniem się Księstw. Austrya, przez wzgląd na Niemcy, jest przeciw traktatowi z r. 1852, ale też, przez obawę zasady narodowości, jest przeciw poradzeniu się ludności; Austrya chciałaby, aby konferencya załatwiła sama kwestyą za pomocą nowego traktatu. Między Rzeszą niemiecką a Prusami jest ta różnica, że pierwsza dąży do niepodległości Księstw, a drugie do ich pochłonienia. Kiedy interesa tak przeciwne toczą się na konferencyi, ks. de la Tour d'Auvergne czeka chwili, w której będzie mógł dać przewagę polityce francuzkiej, na ktorej Cesarz radby przyczynić się do zaspokojenia potrzeb Europy. Nie przypuszczają tu, aby Cesarz mógł zezwolić na przyłączenie Księstw do Prus, choćby miało przyjść do wojny. Szwecya idzie krok w krok z Francyą i zbroi się. Za miesiąc ks. Oskar może objąć komendę floty szwedzkiej i norwegskiej, które są już gotowe.

O wypadkach w Rumunii dał sąd tylko *la Pays* a za nim poszły *Debaty*. *Pays* ostrzegł, że konstytucya, którą ks. Kuza zmienił z zasady narodowej, została nadana przez mocarstwa. Z tego powodu *Debaty* lękają się o przyszłość Rumunii. Jest w sądzie *Pays* ostrożność rządowa a *Debatów* przesada. Ks. Kuza naruszył już konstytucyą w sprawie klasztorów. Jeżeli nowe jej naruszenie znajdzie poparcie narodu, konferencya stambulska może uszanować objaw woli narodowej, i poprawić traktat z r. 1856, który wydał losy kraju na wolę jednego stanu, zostającego pod wpływem Rosyi. Zaprzeczają tu, że Francya dawała ks. Kuzie rady ostrożne, lecz że rozumiała jego położenie. Chwila uchwycona przez księcia uważaną jest za szczęśliwą. Kiedy konferencya obraduje w Stambule, nie podobna przypuścić, aby Rosya śmiała czychać wojennie na naruszenie bezpieczeństwa Rumunii.

Zachód nie opuści ani Danii ani Rumunii położonych nad morzem, i z któremi komunikacye są łatwe. Z przyczyny trudności komunikacyi, opuścił on Polskę, za którą w roku zeszłym wstawiał się. Tutejsze sfery rządowe wyznają, że sprawa polska poniżyła Francyą. Nie podobna przypuścić, aby, korzystając ze sprawy duńskiej i rumuńskiej, Francya nie starała się wydobyć z tego położenia.

Meeting w Halifax, czczący pana Stansfelda, sprawił tu smutne wrażenie, tem smutniejsze, że z tej okazyi ten ex-minister ozwał się z pochwałą Mazziniego, uważanego przez niego za apostatę.

Monitor dał zaprzeczenie, aby zabierało się na zmianę gabinetu. Może to jest chwila obszerniejszego wyłuszczenia barwy tej możebnej zmiany. Pod cesarstwem nie ma ministrów z wyraźnym kolorem politycznym; są jednak skłonności osobiste i są okoliczności, które dały ministrom niejaki kolor. Ks. Persigny, którego mowa w Roanne była ukartowana, był pierwszym organizatorem cesarstwa, organizatorem z r. 1851 a zatem dynastycznym i twardym. Zaprowadzenie ministrów mowców zmniejszyło jego przewagę. Potrzebując p. Billault, Cesarz poświęcił ks. Persigny i zezwolił na wprowadzenie do ministerstwa spraw wewnętrznych p. Behic, klienta ministra stanu. P. Rouher wziął władzę pana Billault w całej zupełności. Pod temi ministrami rozwiązało się następstwo wymowy t. j. wolność. Kiedy sprawa polska groziła wielką wojną, pp. Billault i Rouher użyli tej wolności za środek utrzymania pokoju. Wtedy z pp. Billault i Rouher złączyli się ks. Morny i p. Fould, namiętni stronnicy pokoju. Wolność stała się odtąd narzędziem polityki zewnętrznej, środkiem zatrudnienia i odwrócenia umysłów od głównej kwestyi europejskiej, a co więcej środkiem skrępowania dobrych popędów Cesarza. Pokazało się, że na tem nic nie zyskała polityka zewnętrzna, że dawna kwestya pozostaje zawsze przed oczami Francyi jak jaka mara, i że stracił na tem spokój wewnętrzny. Jeżeli wróci do władzy ks. Persigny ścieśni niezawodnie wolność wewnętrzną, a przynajmniej oddzieli od niej to co jest w niej niebezpiecznem dla cesarstwa. Ks. Persigny nie jest mężem polityki zewnętrznej, opinie jego w tym względzie nie mają przewagi, ścieśnienie jednak wolności wewnętrznej, może być w związku z gotowaniem się rządu do wzięcia udziału w rozstrzygnięciu losu Europy, czego uniknąć nie może. Jestem z tak zwanej szkoły angielskiej, lubię i miłuję wolność, ale zajęty głównie i jedynie polityką zewnętrzną a przekonany o dobrem usposobieniu Cesarza, patrzyłem zawsze złem okiem na wolność ks. Morny, pp. Billault, Rouher, de la Gueroniére i Emila de Girardin. Należy się spodziewać, że powrót do władzy ks. Persigny obróci się na dobro Europy. Że nadzieja ta nie jest zupełnie płonną, pokazuje to gniew dzienników *Presse, La France* a nawet *Constitutionnella*, zostającym pod rozkazami p. Behic. *Presse* i *France* ogłosiły późno mowę ks. Persigny mianą w Roanne a *Constitutionnel* ogłosił ją dopiero wczoraj. Przy tak pewnym i dynastycznym ministrze, jak ks. Persigny, i dobrej woli Cesarza, pierwszy minister spraw zewnętrznych będzie mógł wszystkiego dokonać. *Monitor* może przeczyć zmianie gabinetu, ale każdy tak czuje, że sama konferencya londyńska może ją sprowadzić.

Izba została odroczoną do d. 25 t. m. Spieszy się ona z przyjęciem budżetów trzech ostatnich ministerstw. Senat przyjął prawo o koalicyach uchwalone przez ciało prawodawcze. Z tej okoliczności p. Rouland wyliczył, ile na nim zyskają robotnicy.

Cesarz odbywa przeglądy wojska. Cesarzowa bywa często u księżnej Klotyldy, która zlegnie za miesiąc.

Powstanie tunetańskie wzmaga się. Francya musiała posłać pod Tunis więcej okrętów wojennych.

Kiedy ludzka próżność szuka wystawnych pogrzebów, warto jest wspomnieć, że zmarły Salomon Rotszyld, którego bogactwo było bajecznem, kazał się pochować nadzwyczaj skromnie, i że w zamian kazał rozdać 100,000 franków między ubogich.

Kraków 23 maja. JCMość postanowieniem z dnia 15go maja b. r. zatwierdził statuta, które przedłożyli na podstawie najwyższej koncesyi z 11 stycznia b. r. książę Leon Sapieha w swojem i hr. Włodzimierza Borkowskiego imieniu i W. R. Drabe, L. M. Rate i Tomasz Brassey w Londynie, utworzyć się mającego towarzystwa akcyjnego dla budowy i ruchu kolei lwowsko-czernowieckiej.

— Postanowieniem z 17go maja b. r. nadał Cesarz Jmć proboszczowi metropolitalnej lwowskiej kapituły obrządku rzym. kat. X. Jędrzejowi Ostrawskiemu, w uznaniu jego długoletniej zasłużonej pracy, krzyż orderu Leopolda z uwolnieniem od opłaty.

Wiedeń 22go maja. Artykuł *Nordd. Allg. Ztg* o polityce angielskiej i francuskiej zamieszczony przez nas w ostatnim numerze *Czasu* pod rubryką Anglia zrobił już wrażenie. *Vaterland* poświęcił mu już w ostatnich dwu numerach artykuły wstępne. „*Austria videat, ne detrimentum capiat Germania!*" woła on na czele pierwszego i wskazuje, że austryacko-pruskiemu przymierzu zagraża stronnictwo w Prusiech nabierające coraz więcej siły w kraju a nawet na dworze, które niemiecko duński spór chciałoby zamienić w wojnę nieograniczoną, jaka toczyć się ma pod firmą Niemiec dla urzeczywistnienia abstrakcyjnej polityki narodowości, a której dążenie byłoby wyłącznie wielko-pruskiem. „Artykuł ten stanowi epokę — woła *Vaterland* — wypowiada on wreszcie otwarcie to, do czego oddawna przygotowywały inne oświadczenia tego samego dziennika (*N. Allg. Ztg*), o którego stanowisku na darmo chciano z Berlina w błąd wprowadzić czytelników."

„W artykule tym połurzędowym podeptany jest wszelki wzgląd na prawo i prawowitość, na historyą, na sympatye i antypatye konserwatystów, a otwarcie głosi on najczystszy egoizm, który zasady odmienia jak rękawiczki, a dla którego przymierze francuskie równie jest dogodnem jak austryackie, a nawet przenosi on francuską protekcyę nad austryackie braterstwo."

Dalej zarzuca *Vaterland* artykułowi maskę polityki niemieckiej, którą pokrywa właściwą politykę pruską i zwraca uwagę, że na nowo obudzi wszystkie nadzieje niemieckiego stronnictwa ruchu, które zawsze było w przyjaźni z Napoleonem, a książęta niemieccy będą musieli iść pod sztandarem zaborczej polityki pruskiej na wojnę; lecz powinni wprzódy porobić testamenta.

W drugim artykule, z powodu tego samego przedmiotu napisanym, powiada *Vaterland*, że ów artykuł *Nordd. Alg Ztg* zrobił dziś w Wiedniu, w dzień

bitwy pod Aspern, wielkie wrażenie w kołach rządowych i finansowych dla zatarcia tego wrażenia nie wystarczy, że z Berlina po raz dziesiąty oświadczą, iż *Nordd. Allg. Ztg* nie ma urzędowego charakteru, gdyż wiadomo powszechnie, że dziennik ten odbiera polecenia od ministrów, których polityki zawsze broni a zresztą można tego charakteru jej dowieść.

Dalej zwraca się *Vaterland* przeciw półurzędowej *W. Abendpost*, które owemu artykułowi przypisuje tylko indywidualne znaczenie w tym sensie, że niczem innem nie jest ów artykuł jak tylko wypracowaniem odosobnionego redaktora. *Vaterland* dodaje, że artykuł ma znaczenie indywidualne obok ogólnego i to o tyle, że nie można go pominąć, jeżeli chodzi o ocenienie charakteru p. Bismarka.

— *Gen. Korrespondenz* powtórnie zaprzecza krążącej jeszcze po dziennikach pogłosce, jakoby poseł austryacki ks. Metternich zanosił reklamacyą z powodu listu ks. Napoleona do tak zwanego „Comitato Veneto"; przytem zaś dodaje, że p. Drouyn de Lhuys z własnego popędu wyraził ubolewanie nad tą manifestacyą członka rodziny cesarskiej, robiąc uwagę, jak niestety znane idee Księcia daremnem czynią wszelkie wdawanie się rządu.

Taż sama *Gen. Korrespondenz* ubolewa, że wiele pruskich dzienników systematycznie podejrzywa politykę austryacką i wielką część winy przypisuje korespondentom wiedeńskim do tychże dzienników. Szczegółowo zaś występuje przeciw wiedeńskiemu korespondentowi do *Schles. Zeitung*, który z powodu pruskich dążeń aneksyjnych mówi o możliwości austryacko-francuskiej konwencyi i o zapewnieniu, że Austrya i Francya porozumiewały się względem tej sprawy, lecz że gabinet wiedeński nie oświadczył się stanowczo, prawdopodobnie dla dania sobie pozoru, że nie wierzy w takie życzenia. Jeżeli zaś wystąpi z niemi Francya urzędowo, naówczas układy z Francyą przybierą wydatniejszą barwę. *Gen. Korrespondenz* stanowczo zaprzecza tym domysłom.

— JCMość pozwolił bratu swemu Arcyksięciu Ludwikowi Wiktorowi przyjąć i nosić wielki krzyż sycylijskiego orderu św. Ferdynanda; tudzież posłowi austryackiemu przy dworze francuzkim ks. Ryszardowi Metternichowi-Winneburg, posłowi przy dworze belgijskim baronowi Karolowi Hügel, radcy nadwornemu i ministeryalnemu w ministerstwie domu cesarskiego i spraw zagranicznych baronowi Alfonsowi de Pont wielki krzyż meksykańskiego orderu Guadelupe, a radcy poselstwa hr. Rudolfowi Mülenen krzyż komandorski tegoż orderu.

— Namiestnik węgierski hr. Palffy rozpoczął onegdaj urlop. Według dziennika *Sürgöny* zastępować go będzie pierwszy wiceprezes namiestnictwa Franciszek Pechy.

— Ministerstwo stanu orzekło — z powodu licznych zapytań, jak fotografią uważać należy — czy za przemysł wolny, czy za konsensem, że fotografia jest przemysłem wolnym, przez co jednak nie znosi się jej stosunku do ustawy drukowej.

Królestwo Polskie.

Komitet wyznaczony do urządzenia spraw włościańskich w Królestwie Polskiem ogłosił w *Dzienniku Powszechnym* z d. 20 bm., rozporządzenie względem odbywania narad zgromadzeń gminnych cztery razy do roku, to jest w drugiej połowie marca, czerwca, września i grudnia, dając za powód wyznaczenia tych terminów, przypadających na Wielkanoc, na ś. Jan, ś. Michał i Nowy Rok zawieranie umów, zmiany robotników, tudzież bliski czas świąt, jakoteż mniejsze zatrudnienie w polu. Komisya spraw wewnętrznych, oraz komisye miejscowe włościańskie winny pilnować wykonania tego przepisu.

Tenże komitet wyznaczył znaki dla członków komisyj włościańskich, tudzież urzędników gminnych. Znaki te są:

Prezesi komisyj miejscowych włościańskich, ich komisarze i pomocnicy mają w czasie urzędowania nosić medal zawieszony na łańcuchu, tak jak go w Rosyi noszą pośrednicy mirowi, z napisem polskim i rosyjskim i herbem rosyjskim, w środku którego umieszczony herb Królestwa, tudzież napis: „19 lutego (2 marca) 1864" i „Komisya spraw włościańskich w Królestwie Polskiem". Medal i łańcuch mają być pozłacane. Koszta ich sprawienia powzięte będą z funduszu przeznaczonego na wydatki dla komitetu urządzającego.

Wójci gmin, ławnicy i sołtysi nosić mają w czasie pełnienia obowiązków również znaki; dla wójtów medal bronzowy pozłacany z herbem jak wyżej i napisem polskim i rosyjskim „wójt gminy" i cyfra cesarska. Znak ten ma być na łańcuchu na szyi zawieszony. Ławnicy mają takiż znak mniejszy z napisem „ławnik", przypinany na łańcuszku na lewej stronie piersi. Sołtysi medal miedziany na piersi. Koszta sprawienia tych znaków z ogólnego funduszu Królestwa wyznaczane będą.

Wójt i sąd gminny używać mają pieczęci z orłem i napisem po polsku i rosyjsku, wymieniającym powiat i gminę. Pieczęcie te wydane będą z mennicy warszawskiej. Wszystkie akta wójtowskie i gminne mają być opatrzone taką pieczęcią tudzież podpisem wójta; a jeźli ten pisać nie umie, natenczas podpisem pisarza gminnego. Wójt ma przechowywać u siebie pieczęć i nikomu jej powierzać do wybicia nie może.

Następnie ogłoszone zostały przepisy względem płacy urzędników gminnych, które tu podajemy w całości:

Przepisy czasowe o płacach dla urzędników administracyi gminnej.

zatwierdzone przez urządzający komitet w Królestwie dnia 7 (19) kwietnia 1864 r.

Artykuł I. Urzędnikom administracyi gminnej, za pełnienie ich obowiązków przeznacza się płaca, do czasu ostatecznej w tej mierze decyzyi, w wysokości nie mniejszej jak następuje:

a) *Wójtom gmin* rocznie:

1. W gminach zawierających w sobie od 50 do 75 domów mieszkalnych, rs. 50.
2. W gminach zawierających w sobie od 75 do 100 domów mieszkalnych, rs. 80.
3. W gminach zawierających w sobie od 100 do 200 domów mieszkalnych, rs. 120.
4. W gminach zawierających w sobie od 200 do 300 domów mieszkalnych, rs. 150.
5. W gminach zawierających w sobie 300 i więcej domów mieszkalnych, rs. 180.

We wszystkich gminach rządowych, do dyspozycyi i bezpłatnego użytku nowo wybranych wójtów pozostają nadal, lub też na nowo wydzielają się części ziemi na ten cel przeznaczone i o których jest mowa w artykule 14 przepisów zatwierdzonych w r. 1862 dla wypuszczenia w dzierżawę dóbr rządowych.

b) *Ławnikom* przeznacza się tytułem djet, po kop. 37½ za każde posiedzenie sądu gminnego, na którem ciż będą obecnymi.

c) Ustanowienie wysokości wynagrodzenia dla sołtysów pozostawia się uznaniu zebrania gromady, z tem jednak zastrzeżeniem, że wysokość ta nie może być mniejszą od ustanowionej dotychczas w dobrach rządowych, a mianowicie:

We wsi zawierającej w sobie do 10 osad, rs. 2 k. 70
„ mającej do 25 osad . . . . 3 „ 60
„ „ „ 30 „ . . . . 4 „ 50
„ „ „ 60 „ . . . . 5 „ 40
„ „ „ 80 „ . . . . 6 „ 30
i nakoniec we wsi mającej więcej jak 80 osad 7 „ 20 rocznie.

Lecz w tych wsiach, gdzie sołtysi pobierali dotąd wyższe od pomienionego wynagrodzenie — wysokość takowego zmniejszaną im być nie może.

Płaca przypadająca sołtysom we wsiach dotychczas rządowych, potrąca się z ogólnej sumy podatków każdej wsi, — ten zaś, kto będzie wybrany na sołtysa, wnosi stosunkowo mniej podatków.

We wsiach należących dotychczas do właścicieli prywatnych, płaca sołtysów ponoszoną będzie przez mieszkańców właściwej wsi, rozkładu zaś takowej pomiędzy nich dopełnia zebranie gromady.

Art. 2. W miejscowościach, gdzie według uznania naczelników wojennych powiatowych okaże się możebnem mianować w obecnym czasie pisarzy, ciż naczelnicy wojenni mogą przeznaczyć im na rachunek gmin czasowo, dopóki przez urządzający komitet ostateczne w tym przedmiocie przepisy wydane nie zostaną, płace w wysokości nieprzenoszącej płac, artykułem poprzedzającym dla wójtów gmin przeznaczonych.

Pisarzom za wykonywanie przez nich właściwych im obowiązków w kilku gminach, mogą być podwyższane płace w stosunku do ilości domów, z tem zastrzeżeniem, że takowe w żadnym razie nie mogą przenosić najwyższej płacy dla wójta gminy oznaczonej.

Art. 3. Na wydatki kancelaryi, jako to: na materyały pismienne, przygotowanie drukowanych blankietów, prenumeratę dzienników gubernialnych, opłat i t. p. przeznacza się do dyspozycyi wójta gminy stała suma roczna:

w gminach mających od 50 do 100 domów mieszkalnych rs. 20; w gminach mających od 100 do 300 domów mieszkalnych rs. 30; w gminach mających od 300 i więcej domów mieszkalnych rs. 45.

Art. 4. Wydatki na utrzymanie administracyi gminnej ponoszone być mają na rachunek gminy, która również obowiązana jest wyznaczyć lokal dla kancelaryi gminy i sądu gminnego, jeżli takowe nie będą mogły mieścić się w mieszkaniu wójta gminy.

W gminach rządowych, gdzie już są gotowe lokale dla administracyj gminnych, lokale te od dają się do dyspozycyi nowo-wybranego wójta gminy.

Art. 5. Rozkład pomienionych wyżej wydatków pomiędzy właścicieli nieruchomości ziemskich w obrębie gminy, ustanawia się decyzyą zebrania gminy na zasadzie art. 83 najwyższego ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu gmin wiejskich; lecz od czasu zapadnięcia ostatecznych decyzyj zebrań gmin, powyższy rozkład wykonywa się w sposób następujący:

w gminach prywatnych, gdzie znajdują się grunta folwarczne i włościańskie właściciele gruntów folwarcznych, ponoszą połowę wszystkich wydatków potrzebnych na administracyę gminną, drugą zaś połowę ponoszą włościanie. Część przypadająca na włościan rozkłada się pomiędzy gromady wioskowe wchodzące w skład gminy, w stosunku ilości domów mieszkalnych w każdej gromadzie wioskowej znajdujących się; w gminach rządowych, w obrębie których znajdują się folwarki skarbowe, wypuszczone w dzierżawę, dzierżawcy mają wnosić corocznie po 5% od sumy dzierżawnej, na administracyę gminną, brakującą zaś na ten przedmiot sumę uiszczać winni włościanie podług rozkładu dopełnić się mającego pomiędzy gromady wioskowe wchodzące w skład gminy, w stosunku ilości domów mieszkalnych znajdujących się w każdej gromadzie wioskowej;

w gminach, pomięszanych gdzie połączeni są włościanie osiedleni na gruntach, które dotychczas należały do właścicieli prywatnych, z włościanami osiedlonymi na gruntach, które dotychczas należały do skarbu lub gdzie razem z włościanami jednej z tych dwóch kategoryj znajduje się tak zwana drobna szlachta zamieszkała na własnym gruncie, czasowy rozkład pomiędzy mieszkańców gminy wydatku na administracyę gminną, wykonywa się na pierwszy raz stósownie do wyżej przywiedzionych zasad, z rozporządzenia i po porozumieniu się komisyi spraw włościańskich z naczelnikami wojennymi powiatowymi. O wydanych przez siebie rozporządzeniach komisye obowiązane są niezwłocznie szczegółowo donieść urządzającemu komitetowi.

Art. 6. Pomienione wyżej przepisy tak o płacach i wysokości wydatków kancelaryjnych, jak i o rozkładzie potrzebnych na ten cel funduszów zatwierdzają się czasowo sposobem próby i winny być poddane ostatecznemu rozpoznaniu, po ze braniu należytych wiadomości za pośrednictwem miejscowych komisyj spraw włościańskich.

Podpisano: Namiestnik, jenerał-adjutant, hrabia *Berg*.

Członek komitetu urządzającego, książę *Czerkaski*.

Za zgodność: Radca stanu *Drassusow*.

— I najwierniejsi dotychczasowi przyjaciele i wielbiciele rządu rosyjskiego i jego postanowień w Polsce zaczynają mu się sprzeniewierzać i powoli przychodzić do uznania prawdy. I tak *Kreuz Ztg*, owa wierna służka rosyjskiego rządu, a któréj o przychylność a nawet o sprawiedliwość dla Polaków żaden bezstronny czytelnik nie posądzi, pisze temi dniami o stosunkach dzisiejszych w Polsce: Chłop bywa utwierdzany w swoich żądaniach, nietylko przyznają mu słuszność, lecz bronią go nawet, jeźli dopuszcza się nadużyć."

Z tych słów widać, jak służce rosyjskiej trudno przyszło wymówić prawdę; wypowiada więc ją tylko półgębkiem, używa wyrażeń ogólnych, nieosobistych konstrukcyj, któremi tak wygodnie posługiwać się można w języku niemieckim, a które tu poczęści może z pogwałceniem języka polskiego dosłownie staraliśmy się przetłómaczyć. „Chłop bywa utwierdzany w żądaniach"; przez kogo? na to niema odpowiedzi; „przyznają mu słuszność, bronią jego nadużyć" (es wird ihm Recht gegeben, er wird geschützt i t. p.). Kto mu przyznaje prawo, kto broni jeźli się dopuści nadużyć? na to także nie ma odpowiedzi. Naturalna odpowiedź: że władze rządowe; ale organ krzyżowy nie śmie czy nie chce tego wyraźnie powiedzieć. Dalej dopiero i to znów tylko ogólnikowo ale nieco wyraźniej, chociaż zawsze tylko w cieniu występuje ów właściwy sprawca. Pisze bowiem w dalszym ciągu *Kreuz Ztg:*

„Przez to utwierdzany bywa także w chłopie już bez tego do gwałtów skłonny (?) charakter polski, a nadziejom, że nastąpi komunizm, od którego chłop polski nie jest zupełnie wolny, otwiera się drzwi i bramę. Tylko jednakowa surowość i sprawiedliwość tak względem chłopów jak i właścicieli ziemskich" (widać że dotąd takiej jednakowej surowości i sprawiedliwości nie było) „może zapobiedz nieszczęściom, które niezawodnie nastąpią. Jak daleko sięga obałamucenie chłopów względem ich nowej wolności, dowodzi między *wielu* innemi i ta okoliczność, że w małych miasteczkach nie chcą płacić ani targowego, ani mostowego ani rogatkowego, ponieważ Cesarz wszystko im darował. Z tego powodu musiało nastąpić kilka aresztowań."

Inna popleczniczka Rosyi, *Posener Ztg*, pisze znów: Niedogodności, na które wskazywaliśmy pod względem obsadzenia posad urzędniczych, a mianowicie w zakresie sprawy uwłaszczenia chłopów, pokazują się już w obszerniejszym rozmiarze."

Trzeci w wspólce *Vaterland*, najskromniej dotyka tego przedmiotu. Pisze bowiem: „*Zdaje się prawie*, że rząd, aby znaleść punkt oparcia przeciw rewolucyonistom, chłopom zanadto popuścił cugle."

Niemcy.

Breslauer Ztg otrzymała z Londynu urzędowe oświadczenie księcia Augustenburskiego wręczone przez jego pełnomocnika ks. Löwenstein-Wertheim lordowi Russellowi do przedłożenia konferencyi, a które konferencya przyjęła na posiedzeniu z d. 12go b. m.

Oświadczenie to jest następującej osnowy:

„Fakt, że wkrótce zbierze się konferencya dla obradowania nad sposobem przywrócenia pokoju na północy Europy, wkłada na mnie obowiązek wyjaśnienia mego prawa nierozdzielnego od prawa mego kraju, którego uznanie jedynie zabezpieczyć może trwały pokój.

Oddaję zupełną słuszność szlachetnym wysokich mocarstw zamiarom położenia tamy rozlewowi krwi. Tymczasem, chociaż prawo zgromadzenia pełnomocników mocarstw dążenia do tego celu nie może być niezaprzeczonem, przecież bezwątpienia jest ono tem ograniczone, że takiemu zgromadzeniu nie służy prawo stanowienia ani o losie udzielnego księcia oni o losie kraju bez ich współudziału i przyzwolenia.

Po śmierci JMości króla i księcia Fryderyka VII Opatrzność powołała mnie na tron księstw Szlezwiku i Holsztynu. Prawo następstwa, z którem ja jako reprezentant pierworodny linii Oldenburskiego domu występuję, zgadza się z pospolitem prawem Niemiec i prawem tych krajów europejskich, w których obowiązuje następstwo po mieczu.

Następstwo linii męskiej i pierworodztwo podług bliskości pokrewieństwa linii postanowione są dla Księstw nie tylko ustawami rządzącego domu, lecz zarazem ugodami pomiędzy domem książęcym i stanami; od wieków uważano je za ustawę i stanowią one podwalinę publicznego prawa księstw. Na tej zasadzie polega prawo Księstw do unii i udzielności.

To moje prawo istnieje niezależnie od uznania jakiejkolwiek obcej potęgi. Jest ono wyłącznie wewnętrzną sprawą tego kraju.

Traktat londyński z 8go maja 1852 nie zdołał naruszyć zgodnego prawa mojego domu z prawem mojego kraju. Wykonanie tego traktatu naruszyłoby raczej uświęcone prawa koron i narodów. Traktat ten nie otrzymał nigdy przyzwolenia ani krewnych po mieczu ani reprezentacyj krajowych. Ich przyzwolenie było warunkiem owego traktatu. Król duński JMć nigdy nie wypełnił tego warunku ze względu na Księstwa; co się tyczy Danii przynajmniej w części uczynił mu zadość. Związek niemiecki, którego obowiązkiem jest bronić swych członków, także nie przystąpił do tego traktatu.

Prawo moje samo w sobie jest potęgą, polega bowiem na sumieniu narodu, i jest warunkiem pomyślności kraju. Już pierwsze usiłowanie, które uczynił był dwór duński w r. 1846 w celu zbliżenia prawa następstwa Księstw do prawa Danii, wywołało zaraz powszechne sprzeciwienie się i ruch ludu. Kiedy pomimo to rząd duński zaraz potem usiłował w jednem z księstw znieść następstwo po mieczu i połączyć Szlezwik z Danią, powstała cała ludność obudwu krajów do zbrojnej obrony swej niepodległości. W krwawej walce, która przez trzy lata ciągiem trwała, lud ten dowiódł, że świętem jest dla niego jego prawo, równie jak i prawo jego książąt.

Te same to zasady prawowitości i narodowości poruszyły kraj po śmierci JMości króla i księcia Fryderyka VII. Krajowi urzędnicy odmówili w przeważającej większości przysięgi wierności nieuprawnionemu księciu. Ruch pomiędzy ludnością zaczął przybierać wojenny charakter, kiedy wojska Związku i armie niemieckich mocarstw wyswobodziły kraj z pod jarzma duńskiego. Wyswobodzona ludność zniszczyła godła panowania obcego króla; ogłosiła ona po części, jeszcze wtenczas kiedy nie przyjaciel kraj dzierżył, moje prawo.

Druga wojna toczy się jeszcze krwawą swą koleją. Jakiekolwiek nada jej kto nazwisko, tak w swym zarodzie jak i w istocie jest ona wojną sukcesyjną.

Tak oświadczenia reprezentacyj krajowych i różnych korporacyj, jak hołdy składane mi od mieszkańców kraju, nie pozwalają wątpić, że chociażby stawała w drodze jakakolwiek niepomyślność europejskich stosunków, ani kraj ani ja nie zrzeczemy się nigdy naszego prawowitego prawa, i że w tem prawie rzeczywiście tkwi owa niezłomna potęga, która je zyskuje wszędzie, gdzie prawo to zrosło się nierozdzielnie z interesem i sumnieniem ludu.

Wiem, jaką wziąłem na się odpowiedzialność wzywając lud mój do wystąpienia za mojem prawem; gdyby było tylko się rozchodziło o moję osobę i o mój dom, byłbym się uląkł nie niebezpieczenstw drogi, na którą trzeba było wstąpić, lecz przelewu krwi, którego trudno uniknąć. Lecz silne przekonanie, że prawo moje jest podstawą wolności i pomyślności szlezwicko-holsztyńskiego ludu, kierowało wszystkiemi moimi krokami od śmierci Fryderyka VII.

Od dawnych bowiem czasów istnieje wielka sprzeczność między Szlezwiczanami i Holsztyńcami a Duńczykami; w ciągu ostatnich ośmiu wieków lała się z jej powodu krew. Usiłowanie połączenia obu narodów, jakąkolwiek obierano formę, zawsze pełzło na niczem. Nałożona w roku 1852 na Księstwa forma połączenia z Danią pociągnęła za sobą tyrańskie uciemiężanie, które się nawet nie zatrzymywało na progu kościoła i szkoły.

Lud szlezwicko-holsztyński widzi w swej niepodległości jedyną rękojmię swej przyszłości; każde inne załatwienie sprawy posłużyłoby tylko do zapalenia nowej walki i do wywołania pełnego nieszczęść zamieszania.

Oddzielenie Księstw od Danii jest nietylko żądaniem prawowitości i prawności, lecz jest ono także żądaniem ludzkości i powszechnego pokoju. Albowiem, gdyby się udało przemocy raz jeszcze zgiąć Księstwa pod duńskie jarzmo, to przecież czekałyby one pierwszej pomyślnej sposobności aby zrzucić to równie nieprawowite jak nienawistne jarzmo. Ja zaś ze swej strony uważałbym za święty obowiązek powołać ich pod broń, skoroby nadeszła po temu chwila.

Jeżeliby zaś, pomimo dobrowolnego i nieformalnego oświadczenia się ludności i jej teraźniejszej reprezentacyi, Europa powątpiewała o prawdziwem zdaniu kraju, jeżeliby Europa nadać chciała nowe zatwierdzenie dziejowemu prawu, to nie masz stosowniejszego środka nad odwołanie się do formalnego oświadczenia woli kraju.

Chociaż są różne formy sprawdzenia tej woli, ja zgodzę się z każdą formą, pod warunkiem, że dawać będzie zupełną rękojmią swobodnego objawu woli i że niezawodnie wykaże, czy Szlezwiczanie i Holsztyńcy uważają się za moich czy za króla duńskiego poddanych.

Chociaż postanowiłem nie opuszczać znów mojego kraju, przecież dla uniknienia pozoru wywierania wpływu zgodziłbym się na wyjechanie z kraju na czas, w którymby odbywało się owo oświadczenie woli ludu.

Miłość niepodległości Księstw nie jest bezsilnem zachceniem. Mają one w sobie potrzebne do swego rozwoju własności i zasoby; ubolewają one tylko, że dotąd nie dano im sposobności dowiedzenia na nowo siły ich woli przez udział w walce, która rozgorzała z powodu ich sprawy. Proszę im pozwolić rozwinąć środki swej obrony do tego stopnia, na jakim były wtedy, kiedy nie Dania lecz Europa wytrąciła im broń z ręki, a dowiodą czynem, że zdołają wywalczyć i utrzymać swoję niepodległość.

Nie chciałem poprzestać na zawarowaniu praw moich i kraju przeciw możliwemu naruszeniu. Uważałem za swój obowiązek zarazem wyjaśnić, jak urzeczywistnienie tych praw zgadza się z wolą ludności i jak w ich uszanowaniu łączą się żądania sprawiedliwości i warunki trwałego pokoju. Doświadczenie bowiem przeszłości zapewne nauczyło, że sprawa szlezwicko-holsztyńska, dopóki nie będzie załatwiona zgodnie z prawem, ciągle na nowo pojawiać się będzie na polach walki i kongresach europejskich aż do owego dnia, w którym zupełna sprawiedliwość wymierzona będzie prawowitemu i narodowemu prawu.

Kiel 16 kwietnia 1864 r.

(podp.) *Fryderyk.*

Włochy.

Do *Gazette du Midi* donoszą z Rzymu o reklamacyi rosyjskiej z powodu przemowy Ojca Świętego następujące szczegóły: „Rosyjski poseł Meyendorff wyraził w rozmowie z kardynałem Antonellim o najświeższej przemowie papieskiej między innemi sofizmatami najwyższe zadziwienie z tego powodu, że Papież ośmiela w Polsce tę samą rewolucyą, którą potępia we Włoszech: na co kardynał odpowiedział, że to nie jest taka sama rewolucya, że w rozmowach dyplomatycznych należy nie spuszczać z oka pewnych istotnych różnic; zresztą Papież zachęcał tylko do wytrwałości w katolickiej wierze, *którą rząd rosyjski wszędzie wytępić usiłuje a szczególniej na Litwie, gdzie wiele parafij a nawet całe dyecezye pozbawione zostały kapłanów*, gdzie ludność masami deportowaną bywa do prowincyi północnych i gdzie rząd carski tak zaciętą wojnę wiedzie przeciw unitom. Kiedy kardynał wspomniał o unitach, widział się baron Meyendorff, pomimo całej swej zręcznej dyalektyki, pobitym i w największem wzburzeniu urwał rozmowę. Spodziewał on się bowiem, uniewinniania się, wyrazów pełnych ubolewania a tymczasem napotkał na stanowcze i godne zachowanie się kardynała, który wprawdzie przyznawał, że dzienniki przesadziły w kilku wyrażeniach przemowę papieską, lecz zresztą potwierdził treść przemowy i gorąco jej bronił. Baron Meyendorff ma się bardzo użalać na intrygi Polaków a mianowicie Czartoryskich; zapewne nie wie, że w Watykanie mało albo wcale nie zasięgają rady Polaków, i że Papież słucha tylko głosu swego sumienia. Mówią o możliwem odwołaniu poselstwa rosyjskiego, ja jednak temu nie wierzę."

Do *Gen. Correspondenz* piszą z Rzymu (15 maja), że przybyło tam kilku księży polskich, przez rząd rosyjski prześladowanych, którzy zamierzają przedłożyć Ojcu Świętemu obszerne, dokumentami stwierdzone, sprawozdanie o prześladowaniach, na jakie narażony jest kościół katolicki w Polsce, na Litwie, Podolu i Wołyniu. Papież nakazał umieścić księży polskich w domu pielgrzymów, i zaopatrzyć ich we wszystkie środki potrzebne do zaspokojenia potrzeb duchownych i cieleśnych.

ROZMAITOŚCI.

PROCES LA POMMERAIS.

(Dokończenie.)

Posiedzenie w dniu 14 zakończa spór wszczęty dnia poprzedniego między lekarzem Tardieu, Roussin i Herbert: przywołani profesorowie szkoły d'Alfort przyznają nazupełniejszą słuszność opinii wynurzonéj przez pp. Tardieu i Roussin. Wykazanem już jest stanowczo, iż wdowa została otrutą, i to prawdopodobnie dygitaliną.

Przesłuchanie świadków powołanych przez oskarżonego zakończa posiedzenie, odroczone do dnia 16 „z uwagi na znużenie pp. przysięgłych".

W godzinie naznaczonéj dnia 16go sala posiedzeń przepełniona więcéj niż kiedykolwiek: prezydujący daje głos zastępcy urzędu publicznego, którego przemówienie podajemy w streszczeniu następującem:

Mając przed oczy wasze panowie przysięgli, roztoczyć tę straszliwą sprawę, nie mogę oprzeć się uczuciu smutku, które mię ogarnia, lubo nie mogę, nie powinienem zapomnieć że w téj chwili, w obec was, panowie, jestem obrońcą nietylko téj nieszczęliwéj kobiety otrutéj, tych biednych dzieci osierociałych, lecz także obrońcą towarzystwa ludzkiego, obrońcą sprawiedliwości ludzkiéj, obrońcą porządku społecznego. Wyznaję, iż na wskróś jestem przejęty uczuciem wielkiego obowiązku: dla tego z ręką na sercu opartą, muszę uznać oskarżonego winnym, a wykazując jego winę, dopełnię mego obowiązku.

Po tym ustępie adwokat jeneralny kreśli obraz kobiety, którą zbrodnia oskarżonego przyprawiła o życie. Oto za życia męża widzimy ją wypełniającą swe obowiązki, pracowitą, mężnie opierającą się niedostatkowi, który już wówczas do jéj izby zaglądał. Późniéj po zgonie męża, po zabraniu już ściśléj znajomości z doktorem La Pommerais, widzimy ją poświęcającą obowiązek dla uczucia, z zamkniętemi oczami rzucającą się w przepaść namiętności, a jednak zawsze wyborną matką, pracowitą, poświęcenia pełną.

Czy p. de Pauw umarła skutkiem otrucia? Rozważając bolesne okoliczności jéj zgonu, żywe wrażenie, które śmierć jéj sprawiła, wdanie się sądów, wreszcie doświadczenia pp. Tardieu i Roussin, niechybnie twierdzi adwokat jeneralny, wnosić należy, że p. de Pauw umarła skutkiem zadania trucizny, którą prawdopodobnie była dygitalina.

Należy teraz obejrzeć się za morderca. Akt oskarżenia wymienia jako takiego doktora La Pommerais. Adwokat jeneralny przypomina jego wychowanie, jego młodość, jego stósunki z ajentami różnego rodzaju. Widzimy go ofiarą nienasyconéj próżności, która każe mu udawać się z prośbą do Ojca św. o udzielenie krzyża św. Sylwestra; widzimy go trapionego żądzą zbytku i zysku, która go popycha do najniebezpieczniejszych przedsięwzięć.

Ożenienie się, które dla oskarżonego było tylko rodzajem spekulacyi, rozrywa jego stósunki z p. de Pauw; nagle w miesiącu czerwcu r. p. La Pommerais jawi się w pomieszkaniu téj kobiety, która pomimo odepchnięcia przechowała dla niego uczucie silne, nie wygasłe. To uczucie postanowił wyzyskać oskarżony dla nabycia bogactw, których nie dała mu uczciwa praca. Owładnięty próżnością, żądzą złota, samolubstwem, nie cofnął się przed zbrodnią. Przypomnieć sobie należy okoliczności, wśród których zabezpieczenie życia wdowy przyszło do skutku, przypomnieć należy środki ostrożności, których używał, aby sobie tylko zapewnić korzyść.

Pierwszym warunkiem spełnienia planu była śmierć p. de Pauw, i to śmierć rychła bo jak wykazało posiedzenie niedawne, oskarżony nie był w stanie opłacenia premii, które przejął na siebie. Dla tego już w sierpniu wdowa z polecenia doktora wspomina o stłuczeniu, a w listopadzie tegoż roku udaje ciężką chorobę, która w jéj przekonaniu ma jéj przynieść 3000 franków dożywotnéj renty i tyleż doktorowi. Nie wie nieszczęśliwa, że La Pommerais marzy o całéj asekuracyi, o 550,000 fr.

Adwokat jeneralny przedstawia następnie zachowanie się oskarżonego w ostatnich dniach, śmierć p. de Pauw poprzedzających. Zna on dobrze truciznę, z zegarkiem w ręku bada jéj działania, wie z pewnością, o któréj godzinie nieszczęśliwa zakończy życie: znajduje się przy niéj, widzi ją cierpiącą straszliwie, mimo tego opuszcza ją. Późniéj wraca się, lecz nie dla tego, aby ją pielęgnować, lecz tylko dla tego, aby zabrać ze sobą swój portret zawieszony w pomieszkaniu wdowy.

Sprawa o otrucie p. Dubizy nie nastręcza pewnych danych, aby nieomylnie twierdzić można, iż umarła skutkiem otrucia przez doktora La Pommerais. Jeżeli są poszlaki obwiniające, to z obowiązku sumienia musi dodać obrońca jeneralny, iż nie zalecają się one tą zgodnością jak poszlaki w sprawie poprzedniéj; dla tego ogranicza się tylko na przypomnieniu ich, pozostawiając przysięgłym ocenienie i wyciągnięcie z nich wniosków wedle przekonania swego.

Po pełnem godności przemówieniu zastępcy urzędu publicznego, zabiera głos obrońca oskarżonego, adwokat Lachaud. Przystępując do kwestyi głównéj, zadaje pytanie przysięgłym: Macież dowody otrucia? Trudno zapomnieć przeszłości oskarżonego, jego zwyczajów, jego charakteru; ależ nie idzie tu, czy p. La Pommerais był uczciwym lub nieuczciwym człowiekiem; lecz jądro kwestyi jest, czy La Pommerais był mordercą? Na to pytanie przemówienie p. adwokata jeneralnego nie dostarcza wcale dowodów.

Opinia publiczna potępia oskarżonego, lecz obrońca tuszy, iż głos opinii nie wpłynie na orzeczenie przysięgłych, bo czyż opinia zna sprawę, czyż nie bierze pozorów za rzeczywistość? To przekonanie napełnia go otuchą, iż trudnego swego zadania dopełni z korzyścią dla sprawiedliwości. Przedewszystkiem zaś uważa za niezbędne roztrząsnąć okoliczności, które według oskarżenia, stwierdzać mają, iż oskarżony był chciwym, samolubnym, nikczemnym. Więc wyłuszczając fakta, dowodzi, jako pragnienie zaszczytów bardzo zresztą naturalne w człowieku, nie przekraczało u oskarżonego granic godziwości, toż nie przynosi uszczerbku jego charakterowi układ z Dr Gastier, bezstronnie rozważony, ani dymisya z towarzystwa lekarzy homeopatycznych, bo téj ostatniéj sam zażądał, toż i inne postępki przeszłości jego, dowodzi obrońca, nie mają przynosić ujmy charakterowi.

Dowodzi następnie obrońca, iż poszlaki przytoczone w sprawie Dubizy, są bezpodstawne, nieprzypuszczalne nawet, toż samo da się powiedzieć o poszlakach w sprawie de Pauw, jeżeli weźmiemy pod rozwagę owe potworne oszczerstwa, które uzasadniają oskarżenie w téj sprawie.

Kto była p. de Pauw, zadaje także pytanie obrońca. To artystka, żona konającego, którego leczył La Pommerais: kurował męża, a był kochankiem żony. Toż to są codzienne historye. Potem utrzymywał wdowę, utrzymywał jéj dzieci, zgoła najlepsze między niemi stósunki, których skutkiem obopólne porozumienie co do pewnéj operacyi finansowéj, do któréj pierwszą myśl podał oskarżony, bo pragnął zabezpieczyć przyszłość kobiety którą kochał, bez naruszenia majątku żony, który nie był jego własnością. Przyznaje obrońca, iż planu ułożonego nie można uważać za co innego jak za zamiar oszukania towarzystw asekuracyjnych; lecz nie wystarcza fakt, iż oskarżony zabezpieczył życie p. de Pauw, aby uzasadnić oskarżenie, iż ją otruł. „Pokażcie mi oskarżonego wlewającego truciznę, a uwierzę, że to morderca". Tego atoli zapomniał udowodnić adwokat jeneralny, a dopóki nie ma tego dowodu, twierdzić nie podobna, aby wdowa de Pauw umarła śmiercią inną jak naturalną, tem bardziéj, iż najznakomitsi lekarze orzekli, jako długo przed udanym upadkiem na wschodach p. de Pauw cierpiała na zdrowiu.

Cóż pozostaje jeszcze do odparcia? Doświadczenia w sztuce biegłych? Ależ oni nie dowiedli, ani że p. de Pauw umarła skutkiem otrucia, ani że otrucie nastąpiło skutkiem zadania dygitaliny. Bo

dowód swój czyż powzięli z trupa? nie, czy może z cząstek wyjętych z trupa? i to nie, bo nic nie znaleźli, skoro pies nie zdechł po spożyciu organów z ciała zmarłéj wyjętych. Ależ powiadają w sztuce biegli: „nie zdechł, ale zachorował“. Byłże otrutym? o tem nie wie obrońca, ale również nie wiedzą i w sztuce biegli. Miał wymioty, powiadają, ależ cóż to dziwnego, skoro spożył cząstki trupa po dniach piętnastu?

Obrońca więc utrzymując, iż nie jest udowodnionem, aby wdowa de Pauw umarła skutkiem otrucia, również, iż nie jest udowodnionem, aby oskarżony zadał jéj był truciznę, domaga się w konkluzyi, aby doktor La Pommerais uznanym został za niewinnego zarzuconych mu zbrodni.

Posiedzenie odroczonem zostaje do dnia następnego.

Posiedzienie to, ostatnie z porządku, liczniejszem jest, niż którekolwiek z poprzednich: oskarżony, zrazu widocznie dotknięty migreną, powoli wraca do dawnego spokoju.

Sąd zawzywa powtórnie pp. Tardieu i Roussin i przedstawia im zarzuty obrony. W sztuce biegli obstają przy nieomylności swych doświadczeń, których rezultata wyżej już podaliśmy. Poczem prezydujący daje głos powtórnie adwokatowi jeneralnemu, który w wyrazach nadzwyczaj dobitnych powtarza poprzednią swą konkluzyę, a to głównie na podstawie opinii w sztuce biegłych. Z równą żywością przemawia następnie obrońca oskarżonego, i snując swe słowa około opinii lekarzy, domaga się uwolnienia doktora la Pommerais.

O godzinie piątej przysięgli wychodzą się do izby ustępowej, skąd po półgodzinnej naradzie zajmują swe miejsca w sali posiedzeń. Wśród uroczystej ciszy prezydujący ogłasza:

Przysięgli nie uznają oskarżonego winnym otrucia wdowy Dubizy;

Przysięgli uznają oskarżonego winnym otrucia wdowy de Pauw.

Na podstawie takowego orzeczenia sąd w myśl prawa skazuje oskarżonego Dezyderego Edmunda Couty de la Pommerais na karę śmierci.

Słysząc ten wyrok, oskarżony wyciąga rękę ku sądowi, wymawia słabym głosem: przysięgam, że jestem niewinnym.

W dopełnieniu naszego sprawozdania dodajemy, iż skazany na usilne naleganie obrońcy odwołał się od wyroku powyższego do sądu kasacyjnego.— Napomykają także o ułaskawieniu, które jednak tylko w takim razie byłoby przypuszczalnem, gdyby kara śmierci we Francyi została zniesioną.

Gdy jednak ciało prawodawcze, które na posiedzeniu w dniu 17 znaczną większością poprawkę Jules Favra w sprawie Lesurqu'a, o której w ostatnim numerze wspomnieliśmy, odesłało do komisyi, na posiedzeniu w dniu 20 bm. przyjęto również wniosek komisyi wręcz przeciwny wniesionej poprawce, przeto za zniesieniem w najbliższej przyszłości kary śmierci we Francyi nie wiele zdaje się przemawiać.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 maja. Z powodu nadejścia wiadomości, iż Fmpor. bar. Bamberg, naczelnie dowodzący w Galicyi zachodniéj, otrzymał godność tajnego radzcy, zebrali się dziś wieczór oficerowie i urzędnicy by przy serenadzie z pochodniami złożyć mu powinszowanie w letniem mieszkaniu przy rogatce ulicy Długiej. Wieczorem ruszył orszak z pod Zamku, licząc kilkaset pochodni. Strażnik ogniowy na wieży maryackiej ujrzawszy ogień zapalonych naraz pochodni, uderzył w dzwon ogniowy i wołał przez trąbę: „gore na grodzkiej ulicy!“ Okrzyk ten i uderzenie w dzwon zrodziło mniemanie, że istotnie powstał pożar, dopiero ukazanie się w ulicy grodzkiej orszaku pochodniowego wywiodło z chwilowego błędu.

— Z powodu dosienienia naszego w sobotę o zapisie hr. Pelagii Rusanowskiej na dom i kaplicę dla pięciu inwalidów polskich w Paryżu założyć się mającym i oddaniu tego zakładu pod opiekę Cesarza Napoleona, *Krak. Ztg* z urzędowych zapewne źródeł donosi, że nie w Paryżu, lecz według życzenia testatorki w Polsce, a jeśliby można w Krakowie zakład ten miał istnieć. „Zrealizowanie tego zapisu — mówi pomieniona gazeta — w krajach cesarskich, zostało dla tego odmówionem, iż zdawało się być niewłaściwem, aby fundacya, która jeśliby przyszła do skutku jak należy i pod warunkami prawnemi, już bez tego używałaby zupełnie dostatecznej opieki praw krajowych, miała być oddaną pod opiekę obcego monarchy.“

— Władza obwodowa w Przemyślu wzywa zbiegłego księcia Adama Sapiehę, aby w trzech miesiącach powrócił lub usprawiedliwił swoją nieuprawnioną nieobecność.

— W ostatnim tygodniowym zeszycie czasopisma naukowego przy *Gaz. Wiedeńskiej* wydawanego p. n. *Wochenschrift f. Kunst, Wissenschaft* i t. d. znajduje się prof. Dra Michała Koczyńskiego wiadomość o 500 letniej rocznicy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Z dniem 31 maja kończy się termin przedłużony używania znaczków pocztowych i kopert dawnych. Zwracamy przeto uwagę, iż tak koperty jak i znaczki pocztowe przed tym terminem użyte lub wymienione być winny na nowe.

— Na kolei żelaznej z Namur do Dinant pociąg kolei żelaznej wyszły z Namur wieczorem 17go wyskoczył z szyn w miejscu, gdzie kolej po wysokiej idzie grobli nad rzeką. Cztery wagony mało obsadzone przez podróżnych urwały się i spadły w rzekę Mass. Hrabina Cornet została na miejscu zabitą, inna jakaś pani z Dinant zginęła również zgnieciona wagonem, siedm osób jest ciężko ranionych, a 18 innych osób, które ocalały, prawie bez szwanku wyszły.

— W ciągu 21go i 22go maja dosięgła najwyższa temperatura + 15,°0, najniższa + 2°5, (obie 21go), najwyższy stan barometru był 330''',62 o godzinie 6tej rano (21go), najniższy 326''',85 o tej samej godz. 22go wiatr przez oba dni przeważnie południowo zachodni słaby, stan nieba 21go około południa pochmurny, zresztą pogodny, 22go od samego rana zupełnie pochmurny a w południe i po południu dészcz mały; rano 23go o godzinie 6téj stan tiepła + 8°,4 R., wysokość barometru 326''',53.

— Jutro we wtorek dnia 24go maja', Sgo Joanny wdowy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia. C. k. sąd. obw. Tarnopolski donosi iż Aleksander Jaworski wyrokiem sądu c. k. pułku hr. Hartmanna, za umarłego uznany został i wzywa siostrzenicę zmarłego Magdalenę Tokarską.

Licytacye. Budowa plebanii w Kutach, cena 2261 złr. $13\frac{1}{2}$ kr. offerty w d. 31 maja.

Zawezwania. Książę Adam Sapieha do powrotu do kraju w 3 miesiącach.

Posady. W niższej szkole realnej w Tarnowie pierwszego technicznego uauczyciela (525) złr.), podania do 1go czerwca. — Kancelisty w pow. Rohatyńskim (367 złr.), term. do 12 czerwca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Szczecin 20 Maja. Powietrze się odcieplilo, ale pomimo wiatru zachodniego zbyt sucho; dlatego ciągle wzmagają się obawy o zasiewy, ciepły deszcz jednakże może jeszcze bardzo wiele naprawić.

Pomimo zniesienia blokady niewiele wyładowano zboża na okręty i to po największéj części w wypełnieniu dawniéj już zawartych umów.

Wrocław 21 Maja. Po małym deszczyku w początku tygodnia ciągła susza, choć z okolic o obfitych deszczach donoszą, jedynie wielka rosa w zimnych nocach wegetacyi dopomaga; nie brakuje jednakże skarg na żyto, łąki i rośliny olejne, które bardzo wiele do życzenia zostawiają. Z powodu zwiększonego dowozu, pomnożył się i obrót, nie wpłynęło to jednakże na zmianę w cenach. *Pszenica* utrzymuje się w cenie. *Żyto* z początku tygodnia nie znajdowało kupców, dopiero jedynie najprzedniejsze gatunki z łatwością sprzedać można było; gdy w ugodach na na dostawę większe ożywienie nastąpiło, podniosła się i chęć kupowania żyta nawet i w średnich gatunkach, które też w końcu lepiéj płacono. Na rośliny olejne więcéj zwracano uwagi i lepiéj je płacono.

Wrocław 18 Maja. *Wełna.* Ożywienie targu trwa ciągle, chociaż po największéj części poszukują gatunków średnich. Obrót tego tygodnia wynosi blisko 4,000 cetn. Za szlązką jednostrzyżną płacono 88—90 94 tal., za rosyjską i wołyńską 58—68 tal. za średnie polskie runa 66—74 tal. Zbliżający się jarmark na wełnę powiększył tutejsze zapasy, tak, że te obecnie do 8,000 ctn. wynoszą, a z tego największa część wypada na polską, poznańską, rosyjską czesaną, i na sukna, jakoteż węgierską jedno i dwustrzyżną. A pomimo iż producenci coraz więsze żądania stawiają, spekulacya się nie wstrzymuje, i dla tego ugody na dostawę w ostatnim czasie bardzo się ożywiły.

Jarmarki pruskie w prowincyach wschodnich pruskich nastąpią w téj kolei:

31 maja w Głogowie i Raciborzu.
3 czerwca w (Strehlen).
6 czerwcu w Swidnicy.
od 7 do 10 czerwca w Wrocławiu.
„ 12 do 13 czerwca w Poznaniu.
„ 14 do 15 czerwca w Landsbergu (Brandeburgia).
„ 16 do 18 czerwca w Szczecinie.
„ 20 do 23 czerwca w Berlinie.

O stanie zasiewów w Węgrzech piszą do M. Sajto z Bekes 12 maja. Nasze nadzieje znikają coraz więcej, zasiewy jesienne szczególniej na dobrych gatunkach ucierpiały bardzo wiele, tak że nie można już liczyć na dobry zbiór pszenicy. Zimno zaszkodziło zasiewom wiosennym, drzewom owocowym i winnym latoroślom, a groch, bób i ogórki są zupełnie czarne i bezużyteczne.

Liczba potrzebnych, coraz więcej się powiększa, a choć miasto znaczną ich część zaopatruje w chleb i inne potrzeby codziennego życia, to przecież znajduje się jeszcze wielu od domu do domu chodzących; roboty nie ma, a tak zdaje się że do żniw wielu jeszcze głodnych będzie. Zwątpienie staje się ogólnem! Wielu zalega z podatkami, zwłaszcza że nikt szczególnie z posiadaczy gruntowych pieniędzy otrzymać nie może. Uprawiacze tytuniu mogą otrzymać zaliczki, ale pod tak ostremi warunkami iż korzystać z nich nie mogą. Podzielono ich bowiem na klasy, w których wypożyczający nawzajem za siebie ręczą; a gdy każdy dosyć ma własnych swoich ciężarów, przeto nie może mieć ochoty ponoszenia jeszcze cudzych.

Arad 17 maja. Według doniesień z kraju zasiewy wyglądają bardzo obiecująco, i jeżeli Bóg da, można będzie spodziewać się bogatego żniwa, w ogóle roku ważnego dla wywozu. Z powodu Zielonych świąt, ucichł handel zbożowy, z Siedmiogrodu sprowadzono wiele zboża w różnych gatunkach a w drodze jest około 60—70,000 m. Pszenicy nowej sprzedano około 20,000 m. po 3,60—3,80 złr. W tych dniach oczekują 8—10,000 m. pszenicy z Szegedynu zamówionej dla jednego z tutejszych młynów. Żyta nowego sprzedano znaczne ilości po 2·40. Kukurudzę z nadbrzeznych okolic Maros'u sprzedawano w handlu cząstkowym po 3·50 — 3·60. Odbyt na mąkę szczególniej podlejszych gatunków, zawsze znakomity, a ceny jej jako też i innych towarów nie zmienne. Fasole sprzedają po 5·30, odbyt ograniczony.

Paryż 16 maja. Według wiadomości z prowincyi otrzymanych, targ zbożowy pozostał jak przedtem sprzedający musieli zezwolić na zniżenie cen.

Dom zleceń Braci Chotomskich i Koronowicza

Królewiec 15go maja.

Teraz dopiero od 15go maja, wiosna się ustala, śnieg przestał padać. Drzewa nie rozwijające się przypominają jeszcze zimę, a oziminy poczerwieniałe, siedzą blisko ziemi. Skutki mrozów i zimna wywołują coraz częstsze skargi na Wschodzie Europy, że zboża ucierpiały, że owocowe drzewa plon swój straciły; na Zachodzie zaś susza tamuje wzrost ozimin. Z Francyi piszą, że pola nieobiecują nad połowę zwykłego zbioru, toż z Prus skargi na wymarznięcie żyta, mianowicie na lekkich rolach.

Brakiem chleba dotknięte Węgry tracą teraz całe trzody, na zaraźliwe choroby, i gdy najobfitsze kraje Europy i Ameryki, klęski głodu i pomoru niszczące wojny i obopólna nienawiść wyludniają, mimowili myśl stawia pytanie: Czy Anglia raz na głodną kuracyą wsadzona, wytrzyma taką próbę i nieprzestanie być tak potężnie dumną z bogactw swoich, które biegu wypadków nie wstrzymują, i niebacznych na dobro rolników i świata fabrykantów i kupców, srogo ukarać mogą.

Zniesienie blokady różne wznieca nadzieje, jedni widzą pokój, drudzy za 4 tygodnie, jeżeli do zgody nie doprowadzą układy, europejską wojnę. Przy wywozie zamorskim ładowanie na okręta niemieckie uważają ostrożni za niebezpieczne, albowiem zniesienie blokady nie jest jeszcze dozwoleniem wolnego rozwoju handlowi niemieckiemu przez okręta niemieckie od mogących temu przeszkadzać Duńczyków.

Targi na wełnę dobrze się trzymają, od najwyższych cen nie odstąpiły; jedynie baczniejszym są więcej na dobór towaru, aniżeli temu dni 15.

Kurs rubli: Za 90 rsr. płacą $84\frac{3}{4}$ tal. pr. czyli za 1 rsr. $28\frac{1}{4}$ sgr. 100 tal. pr.=106 rsr. 20 kop.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 20 maja wieczór. *Gaz. Berlinga* pisze: Słychać, że pełnomocnicy mocarstw niemieckich sformułowali na posiedzeniu konferencyjnem 17go b. m. propozycye bardzo daleko sięgające. Pełnomocnicy duńscy mieli złożyć oświadczenie, iż nie mogą poczytać tych propozycyj za zdolne służyć za podstawę układów.

Bruksella 20 maja wieczór. Ministeryum cofnęło podanie swoje o dymisyę. Izby zwołane zostały na 31 maja.

Paryż 21 maja wieczór. Według doniesień z Algieru z d. 17 b. m. marszałek Pelissier dogorywa. Wieść krąży o jego śmierci. *Monitor* wieczorny donosi: P. Beust przybył tu wczoraj i od wiedził p. Drouyn de Lhuys. *La Patrie* donosi: Pułk 12ty piechoty liniowej wysłany został do Algieryi. *La France* mówi: Reszta floty morza śródziemnego odchodzi jutro do Tunis.

Paryż 22 maja. Dzisiejszy *Monitor* pisze: Korzyści odniesione przez jenerała Deligny zbawienny wpływ wywarły na dywizyę Oranu. Dywizya Konstantyny jest spokojną, pomimo podburzań, które musiały wychodzić z Tunis. Rozmaite te ruchy zostają z sobą w pewnym wzajemnym stosunku. Duch i bieg powstania tunetańskiego zdradza czynność stowarzyszeń religijnych, rozciągającą się i na Algieryę, a która się objawia zaczepkami w dywizyi orańskiej. Wielu przywódców wierzyło w wojnę powszechną na wiosnę 1864 r.

Paryż 22 maja. *(Wand.).* Kilka oddziałów piechoty i jazdy udadzą się ztąd do Algieru. Obiega wieść o nowo zaszłem naprężeniu stosunków między Anglią i Francyą, a to z powodu rewolucyi w Tunis.

Londyn 20 maja w nocy. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby niższej lord Palmerston odpowiedział na interpelacyę Whiteside: Rozejm zabrania nowych przymusowych poborów (w Jutlandyi); co się zaś tyczy ściągania dawniejszych kontrybucyj, redakcya umowy rozejmowej jest dwuznaczną.

Londyn 21 marca. W obec przeciwnych twierdzeń zapewniają na nowo z dobrego źródła, że pełnomocnicy duńscy na ostatniem posiedzeniu konferencyi, pomimo, że poczytali propozycye mocarstw niemieckich za nieprzyjmowalne, wszelako na przedstawienie państw neutralnych wzięli je wreszcie *ad referendum.* Również pewnem jest, że na przyszłem posiedzeniu konferencyjnem zapadnie uchwała względem przedłużenia rozejmu.

Londyn 21 maja. Donoszą z Nowego Jorku z dnia 7go b. m. po południu. *Washington-Republicain* zapewnia, że rząd otrzymał wiadomość, lubo nie autentyczną, iż jenerał Grant odegnał jenerała Lee o trzy mile. Sądzą, że Grant ściga go. Wieść krąży, iż Lee zostawił na pobojowisku poległych i ranionych i w dwóch kolumnach posuwa się ku Richmondowi. Wieści zewsząd stwierdzane sprawiły powszechną radość.

Bukareszt 21 maja. Dotychczasowy minister robót publicznych Orbesko, zamianowany zosłał ministrem sprawiedliwości. Ministeryum robót publicznych będzie zawiadywane wspólnie z ministerstwem spraw wewnętrznych przez prezesa rady ministrów Kogolniczano.

Mówią, że jeszcze podczas wojny wschodniej Cesarz Napoleon, chcąc skłonić Danię i Szwecyę do przymierza przeciw Rosyi, groził pierwszej, że kupi sobie przyjaźń Prus obietnicą Holsztynu. W ogóle zawsze Cesarzowi Napoleonowi przypisywane zamiar przerabiania karty europejskiej, a dopiero wojna włoska dała mu do tego sposobność. Teraz wśród wojny duńskiej na nowo zamiary te wychodzą na jaw, a lubo nie można jeszcze wiedzieć, jak dalece prawdziwe, wszelako niejedna okoliczność dodaje im wiarogodności. W kwestyi Księstw zaelbiańskich rząd francuski stanął teoretycznie na polu narodowem, w praktyce zaś zastosować się nie omieszka do tego, co mu się okaże być korzystniejszem. Z tonu jednak inspirowanych dzienników pruskich widać, iż gabinet p. Bismarka oczekuje po Francyi poparcia jego żądania, jak to przekonać się można z artykułu *Nordd. allg. Ztg* o polityce angielskiej, umieszczonego w poprzednim numerze pisma naszego. Ze strony francuskiej znajdujemy dziś w *Constitutionnelu* artykuł p. Limayraca, który na pół drogi spotyka się z pruskiemi widokami.

Constitutionnel mówi wprawdzie, że Francya nic nie uczyni, coby spychało układy z Danią z podstawy traktatu londyńskiego; lecz niemniej radzi liczyć się z wypadkami, a szczególniej z naturą wojny tej, którą dziennik francuski poczytuje za wojnę o narodowość. Otóż narodowość uwalnia tym razem, zdaniem pana Limayraca, Francyę od obowiązku przestrzegania traktatu z 1852 r. i dozwala jej przechylać się na stronę zasadniczego rozstrzygnięcia sporu. Rozstrzygnięcie więc nastąpić powinno w duchu narodowym, t. j. Holsztyn z południowym Szlezwikiem wrócić powinien do Niemiec. Unia personalna, zabytek feodalnego stosunku, niezaspokoiłaby Niemiec pod panowanie duńskie oddanych, a Danię przechylałaby ku skandynawizmowi, jako ucieczce przed naciskiem żywiołu niemieckiego. Trzeba przeto stworzyć z księstw państwo odrębne. Francya nie będzie takiego rozwiązania kwestyi sprowadzać, lecz nie sprzeciwiałoby się ono jej polityce.

Taka jest treść owego artykułu półurzędowego, wysłanego jakoby na zwiady. Nie masz w nim jeszcze mowy o księciu Augustenburskim, lecz stoi on już na odwodzie. Artykuł ten nic nowego nie powiedział, lecz się spotkał z pruskiemi życzeniami w pół drogi, to jest w oderwaniu Księstw od Danii. Pobyt p. Beusta w Paryżu nie jest obcym może tej kombinacyi. Czy atoli Francya bez żadnej kompensaty przystałaby na posunięcie granicy Niemiec w głąb półwyspu cymbryjskiego i na danie Niemcom portów wygodnych? Mówią też od dawna — bo sięga to jeszcze zjazdu Cesarza Napoleona z królem pruskim w Baden w r. 1860 — że Cesarzowi idzie o „sprostowanie granicy“ czyli o dostanie Landau i Saarlouis. Żądaniu temu ma uczynić zadosyć obecne przychylenie się Francyi. Czy atoli da się to zrobić w obec niechęci w Niemczech? Zdaje się, że Landau byłoby nie do otrzymania, lecz Saarlouis, Saarbruk, to już łatwiej. Jakaś kombinacya, jakaś zamiana krajów na szkodę Danii snuje się już dyplomatom po głowach. Dom oldenburski dostałby Holsztyn z częścią Szlezwiku, co ma niby zjednać Rosyę dla tego planu, a oddałby część swoich posiadłości Prusom, aby te mogły przez to dotrzeć do morza niemieckiego i mieć jaki taki pożytek z Jahde, owej przystani, *in partibus* dotąd leżącej. Coby się dostało ks. Fryderykowi Augustenburskiemu? niewiadomo: czy Lauenburg, czy obietnica następstwa po Oldenburgach na Holsztyn? Dla Austryi kombinacya taka nie przyniosłaby żadnej korzyści, chyba tę jedną negatywną, że Prusy mniejby zyskały, niż prostym zaborem Holsztynu. Nie wiemy zresztą, jakie zobowiązania wzięły Prusy względem Austryi, lecz *Gen. Corresp.* narzeka na pruskie dzienniki, że podejrzywają Austryę o zamiar uchylenia się od przymierza z Prusami i chęć zbliżenia się do Francyi, podczas gdy *Nordd. allg. Ztg* ignoruje Austryę zupełnie, a pali kadzidła Cesarzowi Francuzów. *Wiener Abendpost* pociesza się pod tym względem tem jedynie twierdzeniem, że artykuł *Nordd. allg. Ztg* nie ma cechy oficyalnej i jest osobistym zapatrywania się redaktora.

Depesza telegraficzna przyniosła wymijającą odpowiedź p. Layarda na stanowczą w parlamencie interpelacyą z powodu nałożonych przez Prusaków kontrybucyj w Jutlandyi już po zawieszeniu broni. Dzienniki angielskie z niesłychaną gwałtownością powstają z tego powodu na wojska sprzymierzone, a duńskie rozwodzą swoje żale i radzą rządowi, aby rozpoczął na nowo blokadę portów niemieckich. Niektóre dzienniki utrzymują, że Francya i Anglia zażądały tłómaczenia od gabinetu berlińskiego z powodu tych kontrybucyj.

International twierdzi, iż po skończeniu zawieszenia broni flota angielska powróci do ujścia Tamizy i zajmie znów stanowisko demonstracyjne. Dzienniki francuzkie żartują z tej pogróżki.

Wiadomości z Norwegii mówią wciąż o uzbrojeniach. Myśl skandynawizmu powstaje przy tem w nie jednym dzienniku. *Patrie* wspomina o pogłoskach, wedle których gabinet sztokolmski ofiarował rządowi duńskiemu połączenie się w ligę skandynawską; gabinet kopenhagski nie miał wedle *Patrie* odepchnąć zupełnie tej propozycyi, lecz zażądał, aby sformułowaną została w nocie urzędowej.

Jak już donieśliśmy, depesze przesłane przez hr. Manderströma do hr. Wachtmeistra pełnomocnika szwedzkiego w Londynie odpieczętowane zostały w Niemczech; hr. Manderström zawiadomił o tem ministeryum sprawiedliwości.

Znowu nadeszły, wprawdzie przez Turyn, zatrważające doniesienia o stanie zdrowia Ojca Sgo. *Monitor* francuski w swej wieczornej edycyi zapewnia, że Pius IX jest w dobrem zdrowiu, jednak wiadomości przesłane z Turynu są świeższe jak te które mógł otrzymać *Monitor.*

Odbył się w tych dniach w Halifax meeting, na którym wyborcy ofiarowali panu Stansfeld srebrny świecznik, jako hołd wdzięczności za oddane przez niego usługi i jako dowód zaufania. P. Stansfeld skorzystał z tej sposobności, aby znów wychwalać Mazziniego, którego nazwał „apostołem.“

Ciało prawodawcze francuskie zawotowało budżet wychowania publicznego. Toczyły się żwawe rozprawy przy tym budżecie o wychowaniu elementarnem i o położeniu nauczycieli przy szkółkach ludowych. Kilku znakomitych mowców zabierało głos.

Wypadki na wybrzeżach afrykańskich coraz groźniejszą przybierają postać, co sam *Monitor* zdaje się przyznawać. *La Patrie* donosi o wysłaniu nowej eskadry francuskiej do Tunis. *La France* twierdzi, że cała flota morza Śródziemnego udaje się tam. Jest rozpowszechnione mniemanie, że Anglia chce skorzystać z tych wypadków, aby osłabić przeważny dotąd w tym kraju wpływ Francyi i że namówiła W. Portę, aby zrobiła wysłaniem także swej floty krok przypominający jej prawa zwierzchnicze. *Monitor* jednak zapewnia, że instrukcye dane komisarzowi tureckiemu w Tunis, polecają mu działać tylko wspólnie z konsulem francuskim.

W Algieryi powstanie bynajmniej nie ustaje. Znaczne plemie Flitasów dotąd podległe Francyi zbuntowało się, i uderzyło 14 t. m. w sile 500 konnicy i 2,000 piechoty na pułkownika Lapasset zajmującego biwak Sidi-Mohamed ben Auda. Oddział francuzki walczył do 1szej w nocy i odparł nieprzyjaciela. Arabowie stracili 36 zabitych, a mieli dużo rannych, Francuzi stracili jednego żołnierza i mieli kilku rannych. Dziennikarze mówią, że pułkownik Lapasset powtórną stoczył walkę pod Zamora, oraz, że jenerał dowodzący w tej części kraju spotkał się także ze zbuntowanymi Arabami i zadał im znaczną klęskę.

Wiadomości z Bukaresztu mówią jednozgodnie o wielkiem zadowoleniu, z jakiem kraj cały przyjął ważne rozporządzenia i postaowienia ks. Kuzy. Ze wszystkich stron nadchodzą dla księcia powinszowania, wszędzie wyprawiano bankiety, illuminacye i śpiewano *Te Deum* na cześć postanowień księcia. W samym Bukareszcie chciano tłumnie udać się do księcia w deputacyi i zamierzono wszędzie różne demonstracye, zaniechano jednak tego na żądanie księcia Kuzy, który oświadczył, że lud rumuński winien objawić swoje zdanie tylko regularną drogą głosowania. Lecz co ważniejsza, to, że metropolita wydał list pasterski do duchowieństwa, polecający jego modłom dekret 14go maja. W skutku tego dekretu zaledwie kilku urzędników podało się do dymisyi. Książę Kuza zbiera więc już owoce swojego postępowania.

Wiadomości ze Wschodu mówią, iż wywiązały się pewne zawikłania między Anglią i Persyą z powodu wyspy Bahrais słynnej z pereł, które się na jej brzegach w znacznej znajdują ilości.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 23 maja. Król przyjmował deputacyę, która mu złożyła adres podpisany na czele przez hr. Arnima z Boitzenburga (Adres ten zamieszczony w *Czasie* z dnia 19go bm.). Na przemowę hr. Arnima król odpowiedział: Chętnie przyjmuję adres, w którym dane jest świadectwo gotowości ludu pruskiego do wspierania mnie w rozwiązaniu kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej, która godną nastręcza nagrodę za cenę drogiej krwi tylu rodaków. Nagrodę tę znajdziemy w osiągnięciu celów, dla których w związku z Cesarzem Austryackim za broń chwyciliśmy. Wespół z dostojnym sprzymierzeńcem, o ile moc boża dozwoli, będę się starał, aby rodakom naszym w księstwach udzielonem było zupełne bezpieczeństwo przed powrotem ucisku panowania Duńczyków, abyśmy zyskali skuteczne i trwałe rękojmie przed niebezpieczeństwami dalszego naruszenia pokoju na granicy Niemiec. Dla takiego to celu mocarstwa sprzymierzone staczały walki na polach bitew, a na konferencyi zmierza z zupełną swobodą do decyzyi, do jakiej uprawniają nas postępowanie Danii i wypadki. Co do formy rozwiązania, niemożemy nic wyrzec z powodu trwających jeszcze układów. Honoru Prus bronić będę wśród wszelakich okoliczności, i należy wytrwać w zaufaniu, że ofiary dla sprawy Niemiec poniesione przyniosą również korzyści ściślejszej ojczyznie.“ Król kończy mowę swoją podziękowaniem za ten nowy dowód prawdziwie jednozgodnego poświęcenia ludu pruskiego.

Bukareszt 22 maja. Został tu odkryty spisek mający na celu zwalenie księcia Kuzy. Doktór Lamberti, u którego znaleziono papiery kompromitujące, tudzież książę Sutso zostali aresztowani. Głosowanie nad ustawą wyborczą rozpoczęło się.

Londyn 23 maja. Doniesienia z Nowego Jorku z d. 12go b. m. wieczór mówią: Między jenerałami Grant a Lee zaszły dwie krwawe bitwy w dniach 5 i 6-tym b. m. Lee cofnął się 7go b. m. w porządku, ścigany przez Granta. Dnia 8-go i 9-go utarczki; dnia 10-go b. m. trzecia bitwa pod Spotsylvania. Strata Unionistów w zabitych i rannych 40,000 (?) ludzi. Jenerał Longstreet ciężko raniony.

Kursa. **Wiedeń** 23 maja wieczór. Kolej północna 184 — Akcye kredytowe 192·50 — Losy z 1860 roku 95·75 — Losy z 1864 roku 95·75 — **Paryż** 23 maja popołudniu Renta 66·70.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 maja	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	106	105
„ nowe obr. „	111	109
Listy za. t. pol. z kup.	95	94
Banknoty pol 100 złr.	415	411
Ruble ros. za „ „	$162\frac{1}{2}$	$160\frac{1}{2}$
Talary pruskie 150 .	172	170
Banknoty prus. 150 .	88	87
Srebro nowe austr. .	$114\frac{1}{2}$	$113\frac{1}{2}$
Dukaty austryackie	5 46	5 38
„ holend. ważne	5 37	5 37
Napoleon d'or	9 28	9 13
Półimperyały rosyj. .	9 48	9 33
Listy gal. nowe z kup.	75	74
„ „ stare	78	77
Oblig. indemn.	74	73
Ak. k. g. bez ku i dyw.	217	215

Wiedeń 23 maja (tel.)	
5% Metaliki	72 50
5% Pożyczka narod.	80 —
Akcye banku wiedeń.	784 —
„ „ kredyt.	192 60
Losy 5% z r. 1860 .	95 80
Srebro	114 —
Londyn, 10 funt. sterl	114 40
Dukat pojedynczy:	5 47

Wiedeń 21 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	68 85	68 65
5% Pożyczka narod. .	79 80	79 70
„ Metaliki na m. k. .	72 60	72 50
„ Obl. ind. niż. Austr	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 50	75
„ „ „ chor. i ban	76 25	75 70
„ „ „ galicyjs.	73 80	73 40
„ „ „ bukowińs	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 75	72 25
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	73 25	72 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 50	153 —
„ „ „ 1854	92 25	92 —
„ „ „ 1860	92 25	92 —
„ „ „ 1864	95 80	95 75
„ Como-Renten .	19 75	19 25
„ Kredytowe . .	130 80	130 65
„ tryest na $4\frac{1}{2}$%	108 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	88 —	86 —
„ ks. Esterhazego	95 —	94 —
„ ks. Salm	82 —	81 50
Losy ks. Palfy . . .	30 —	29 50
„ ks. Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois .	32 25	31 75
„ miasta Budy . .	29 50	29 —
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein .	20 25	19 75
„ hr. Keglevich .	13 50	13 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	782 —	781 —
Zakładu Kredytowego	192 50	192 40
Żeglugi par. na Dunaju	446 —	445 —
Kolei półn. Ferdynan.	183 80	183 70
„ rządowéj fr.-a.	185 75	184 50
„ zachodniéj c. El	132 25	131 75
„ Pardubickiéj .	122 25	122 —
„ Nadcisańskiéj .	259 —	257
„ Południowéj . .	247 —	246 —
„ Galicyjskiéj . .	217 70	217 50

Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 90	96 75
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 75	96 65
Hamb. 100 mark.	4	86 —	85 90
Lipsk 100 talar.	4	—	
Londyn 100 fun.	3	114 10	113 90
Paryż 100 frank.	4	45 20	45 10

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 85	15 80
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 $47\frac{1}{2}$	5 $46\frac{1}{2}$
„ „ obrączk.	5 46	5 46
Złoto *al marco* . . .	5 44	5 42
Napoleondory . . .	9 $22\frac{1}{2}$	9 21
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 65	11 62
Imperyały rosyjskie	9 46	9 43
Srebro	114 75	114 25
„ kupony . . .	114 75	114 25
Talary związkowe .	1 71	1 71
Pruskie bilety kas .	1 71	1 71

Lwów 20 maja	żądają	płacą
Dukat holenderski .	5 $43\frac{1}{2}$	5 37
„ austryacki . .	5 $45\frac{1}{2}$	5 $38\frac{1}{2}$
Półimperyał rosyjski	9 $47\frac{1}{2}$	9 $33\frac{1}{2}$
Rubel srebr. rosyjski	1 $79\frac{1}{2}$	1 $76\frac{1}{2}$
Talar pruski	1 72	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	73 75	73 10
„ „ „ m. k.	77 41	76 76
Obligi indem. b. kup.	74 —	73 28

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup	80 50	79 78
Akc. kol. gal. b. kup.	219 50	217 —
Warszawa 21 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	85 96	— —
„ kupon. „	—	$54\frac{4}{9}$
Listy zast. III ok. „	13 91	13 88
„ kupon. „	—	— $24\frac{5}{10}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	78 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	87 —	— —
Wrocław 21 maja.		
Banknoty austryac. .	88 —	$87\frac{1}{2}$
Polskie bilety bank .	$85\frac{1}{3}$	$84\frac{5}{8}$
„ Listy zastaw.	—	$78\frac{1}{2}$
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.		
Paryż 20 maja.		
Renta 3%	66 80	
Londyn 20 maja.		
Konsole	$90\frac{1}{8}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Bei ***Ferdynand Baumgardten***
in Krakau ist zu haben:
(Eine wichtige Schrift für Männer)

Die Regeneration

des geschwächten Nervensystems,

oder *gründliche Heilung aller Folgen der Jugendsünden.* Nach den neuesten Fortschritten hergestellt und mit vielen Krankengeschichten erläutert. Von *R. Richard,* Doctor der Medicin und Chirurgie. Fünfte Aufl. Preis 90 Nkr.

Durch diese hülfreiche Schrift kann sich Jedermann von den üblen Folgen auf einfache und sichere Weise heilen. (703)

(Nadesłane).

Utrapienia, niebezpieczeństwa i zawody, jakich dotąd doznawali chorzy, zażywając nudne lekarstwa, ustąpiły teraz pewności radykalnego i śpiesznego wyleczenia za pomocą przewybornej mączki uzdrawiającej Revalesciere Du Barry z Londynu, która przywraca do skonałe zdrowie narzędziom trawienia, nerwom, płucom, wątrobie i błonom śluzowym, choćby najmocniej wycieńczonym, pomaga w trudnościach trawienia, w zapaleniu kiszek, bólach żołądka, zwykłych zatwardzeniach, hemoroidach, zamuleniu, wiatrach, biciu serca, bieguncе, wzdęciu, odurzeniach, szumieniu w uszach, kwasach w żołądku, zaflegmieniu, bolu głowy, głuchocie, nudnościach i wymiotach; leczy boleści twarzy, kurcze i spazmy żołądkowe, bezsenność, kaszel, gniecenie, dławicę, dychawicę, suchoty, liszaje, wyrzuty, melancholię, wyniszczenie, reumatyzm, podagrę, febrę, katary, hysteryę, ból nerwów, wady krwi, upławy, bladnicę, puchlinę wodną, brak cery i siły nerwów.

Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.

Nr. 52,081: Książę de Pluskow, nadworny marszałek, z zapalenia kiszek. — Nr. 54,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50 latach zatwardzenia, niestrawności, cierpień nerwowych: astmy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia i codziennych wymiotów. — Nr. 31,328, P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i 25-letnią głuchotą. Nr. 46,218: Pułkownik Watson, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 18,744: Dr. Med. Schorland, z puchliny wodnej i zatwardzenia. — Nr. 94,422, P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutku nadużyć za młodu.— Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy st. Michel 17, z suchot płucowych po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. — Revalesciere wyleczyła 60,000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. (1)

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędziński* apt pod „Barankiem" i p. *Karol Rzącą* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker;* — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy.*

KANTOR (706-1-2)
Instytutu Posługaczy

znajduje się obecnie
przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 275,
w Hotelu Saskim.

MĘŻCZYZNA **polak**, w sile wieku, **kawaler**, zostający długie lata w znacznych dobrach jako rządca i plenipotent tychże dóbr z najchlubniejszém świadectwem, szuka w znaczniejszych dobrach posady RZĄDCY tu w Galicyi lub w Królestwie polskiem. Bliższéj wiadomości udzieli Administracya „CZASU". (590-1-6)

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że pan Ludwik, prowadzący dotąd mój **Handel skórzany** przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie, od dnia dzisiejszego z tegoż handlu występuje, przeto pełnomocnictwo do prowadzenia mego handlu mu dane z dniem dzisiejszym ustaje. **Handel skórzany** zaś pozostaje jak dotąd, i utrzymywać będzie obfity zapas skór wszelkiego gatunku po cenach najumiarkowańszych. — Kraków 18go Maja 1864.

(679-1-2) ***R. Adam.***

Oszwary dębowe,

zdatne do dylowania ścian, do podłóg, do cembrzyn studziennych, sprzedaje leśniczy **w lesie Rozwienickim pół mili od Jarosławia,** liczy się stopa po 4 centy. (680-1)

Podpisany, Nauczyciel pszczelnictwa, przeniósł się ze Stubna do Twierdzy, przy drodze murowanej z Mościsk do Sądowéj Wiszni. Kurs nauki pszczelniczéj rozpoczyna w tym roku dnia 1go Czerwba rb. Za naukę żąda wynagrodzenia 20 złr. w. a. od jednego ucznia; bliższe szczegóły listownie przez pocztę w Mościskach. (683-1-3)

Karol Grocholski.

SZPARAGÓW
holenderskich

dostać można codzień świeżych w ogrodzie przy ulicy Staro-Wiślnej, naprzeciwko rzezalni obok drewnianego mostu, liczba 2:4/80 po cenach bardzo umiarkowanych. (678--3)

IWONICZ.

Zakład zdrojowy otwiera się jak zwykle 20go Maja.

Kąpiele słono-jodowe, kąpiele żeleziste, łaźnia parowa, przyrząd do oddychania gazem węglowodowym Bełkotki w chorobach płuc i krtani, woda jodobromowa silniejsza „Karola", i słabsza „Amelii", woda żelezista, żętyca.

Lekarzem ordynującym przy zdrojach Wielmożny *Karol Moszczański,* Dr. Medycyny i Chirurgii.

Na zimę skład wody będzie utrzymywać dla Lwowa handel p. *Karola Szubutha,* dla Krakowa handel p. *Wentzla,*

Także jest potrzebnym **rutynowany Subjekt** do filialnéj apteki w Iwoniczu.

Bliszych szczegółów udzieli apteka w Rymanowie. (541-6-8)

BAINS ET Eaux thermales.

BAINS DE NAUHEIM

près Francfort sur-le-Mein, station télégraphique.

DOUCHES DE Gaz acide carbonique.

Ouverture du NOUVEAU KURSAAL depuis le 7 Avril et de la saison des Bains le 15 Mai 1864.

Les sources de Nauheim sont de la classe des eaux salines muriatiques et conviennent principalement aux tempéraments scrofuleux et lymphatiques; elles sont sur celles de Kreuznach l'avantage d'être naturellement *chaudes.* (573--3)

Les *Bains* et les *Douches* de *Gaz* acide carbonique sont très-recommandés aux personnes affablies.

Nauheim joint à l'efficacité de ses eaux tous les agréments que réunissent les bains les mieux favorisés des bords du Rhin.

Le nouveau KURTAAL renferme de magnifiques salons *de conversation, de bal, de concert, de lecture, un restaurant français* dirigé par d'habiles *artistes culina res.*— Service *à la carte* ou *à prix fixe.*

L'ORCHESTRE, sous l'habile direction de M. EDMOND NEUMANN, est composé do musiciens d'élite.

Enfin les hôtels offrent aux baigneurs d'exellentes tables d'hôte et des restaurants à la carte.

Trajet de Francfort à Nauheim en 55 minutes (chemin de fer Mein-Weser.

Nauheim est à 10 minutes *des eaux minérales et de l'Etablissement hydrothérapique de Schwalheim* dirigé par Mr. le docteur LOUIS FLEURY, Professeur agrégé de la faculté de médicine de Paris.

Najnowsze wielkie losowanie pieniężne
2 Milionów 650.000 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte za zezwoleniem i gwarancyą rządu Państwa.

Między **17.900** trafnemi znajdują się główne trafne po marków 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, dwa po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750 85 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, 5 po 750, 130 po 500, 245 po 250, 11.000 po 117 i t. d.

Cały los orygin. kosztuje 7 zł. w. a.
Pół losu „ „ 3½ „ „ „
Dwie czwarte „ 3½ „ „ „
Cztery ósemki „ 3½ „ „ „

ciągnienie zaczyna się

dnia 9 przyszłego miesiąca.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych, zostaje niezmienne i utrwalone: (706-1-)

„Boskie błogosławieństwo u Cohna."

Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

(150-19-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Bruno Miczyńskiego,* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera*

Dnia 1 Lipca 1864 r.
Isze Ciągnienie

najnowszéj ces. król. austryackiéj

pożyczki Państwa z r. 1864.

Sprzedaż tych losów pożyczki dozwolona jes we wszystkich krajach. — Główne wygrane są: 20 po 250.000 złr., 10 po 220.000 złr., 60 po 200.000 złr., 81 po 150.000 złr., 20 po 50.000 złr, 90 po 15.000 złr., 171 po 10.000 złr., 352 po 5.000 złr., 432 po 2.000 złr., 783 po 1.000 złr., 1350 po 500 złr., 5540 po 400 złr., oprócz tego małe wygrane po złr. 200, 195, 190, 185, 180, 175. 170, 165, 160, 155, 150, 145, 140. Każda obligacya musi najmniéj 135 złr. otrzymać.

Rocznie odbywa się 5 ciągnień, a to 1go Czerwca, 1go Września, 1go Grudnia, 1go Marca i 15go Kwietnia.

Oryginalne losy na wszystkie ciągnienia sprzedają się po cenach najtańszych: **Losy** na jedno ciągnienie kosztują po . . . . **3 złr.** w. a. **sześć losów** razem tylko **15** „ „

Plany i listy ciągnienia otrzyma każdy bezpłatnie i franko. Łaskawe zamówienia, choćby w najmniejszéj kwocie, uskuteczniają się za przysłaniem należytości najpunktualniéj.

Uprasza się adresować wprost (465-7-8)

Jean Schrimpf,
Grosshandlungshaus in Frankfurt a. M.

Cukierki z mchu,
(Moos-Pflanzen-Zelten).

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, koklusz, duszność i osuchę kanału oddechowego używane; tudzież

Proszki przeciw Hemorojdom

okazały się bardzo skutecznie działającemi. — Są do nabycia u *M. Heggenbergera* w Krakowie, i u *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (465-6-12)

Kolej żelazna Warszawsko-Wiedeńska.

Przychód w miesiącu Kwietniu 1864:

	1864, Podług tymczasowego wykazania R. sr. Kop.	1863, Podług dokładnego obliczenia R. sr. kop.
1) Z pzewozu osób	27 317 96	43.719 83½
2) dto towarów	76.985 86½	57.598 81½
3) Rozmaite przychody	2.088 97	3.018 55½
	106.392 79½	104.337 20½
w roku 1864	106.392 79½	
dto 1863	104.337 20½	
zatem w roku 1864 więcéj	2.055 59	
Przychód od 1go Stycznia do ostatniego Kwietnia 1864	409.577 76½	
dto zatem w roku 1864 więcéj	19.009 33½	

Kolej żelazna Warszawsko-Bydgoska.

Frzychód w miesiącu Kwietniu 1864:

	1864	1863
1) Z przewozu osob	6.396 91½	11.059 64½
2) dto towarów	14.170 86½	13.854 64
3) Rozmaite przychody	3.159 24½	1.055 40½
	23.727 2½	25.969 69
w roku 1864	23.727 2½	
dto 1863	25.969 69	
zatem w roku 1864 mniéj	2.242 66½	
Przychody od 1go Stycznia do ostatniego Kwietnia 1864	101.973 20½	
duo 1go „ „ 1863	102.821 57	
zatem w roku 1864 mniéj	848 36½	

Warszawa dnia 11 Maja 1864. (653)

Dyrekcya kolei żelaznéj Warszawsko.Wiedeńskiéj i Warszawsko-Bydgoskiéj.

KĄPIELE W (DUSZNIKU) REINERZ,
w Hrabstwie KŁODZKIEM (GLATZ)
na Szląsku pruskim.

Tutejszy Zakład lekarski kąpielowy, źródłowy i żętyczny, którego słynność szczególniéj w słabościach organów oddechowych, w skłonnościach do katarów w chronicznych sapkach, chartance gardła, przy powstającéj gruźlicy i już powstałéj, przeciw zołzom będącym podstawą gruźlicy, przeciw ogólnemu osłabieniu po ciężkich słabościach, przy traceniu nasienia, przy blednicy itp. aż nadto jest uznaną i utrwaloną, by dalsze podnoszenia właściwych skuteczności naszych alkaliczno-ziemnych łagodnych źródeł żelaznych i naszéj szczególnéj żętycy koziéj potrzebnemi były, — zostaje w tym roku

z dniem 17 Maja otwarty, a z końcem Września zamknięty.

Szczególną uwagę zwracamy na nasze

jodowo-żelazne mineralne kąpiele muliste (mulinaki),

sporządzone w nowo wystawionéj i elegancko urządzonéj kąpalni, które dla swych zbawiennych skutków w krótkim czasie niezmierną słynność uzyskały. Kąpiele mineralne jako też i muliste będą udzielane

od 1 Czerwca do 15 Września.

Kąpiele te położone są w bardzo rozkosznéj okolicy górzystéj Hrabstwa Kłodzkiego — oddalone 6 mil od kolei szląskiéj Wrocławsko-Swidnicko-Frankensteinskiéj, a 2½ mili od kolei austryackiéj Nachodo-Jozefino-Pardubickiéj.

Względem zamówień pomieszkań raczą się szanowni Goście kąpielowi udać do naszégo

Inspektora kąpielowego p. *Riwotzkiego,*

zaś względem przesyłek wody źródłowéj

do kupca p. *D. Scholz* w Reinerz.

Reinerz 30 Kwie nia 1864 r.

Magistrat w Reinerz.

(611 -3)

Patentowany od roku 1851, a od JCMości Cesarza na nowo udzieleniem przywileju poprawniejszości wyszczególniony

środek do wygubienia Szczurów, Myszy polnych, Kretów i t. p. zwierząt,

utrzymuje prawdziwy i w swoich skutkach niezawodny główny Skład rozsyłający **pana Józefa Jahna w Krakowie.**

Podług zaświadczeń i wielokrotnych prób gubi środek ten wszelkie owady w łóżkach, meblach i kuchniach znajdujących się, a to przez nasmarowanie fugów i szpar w drzewie lub w murze. (566-4-6)

Cena większej ilości **1 złr.** — mniejszéj **80 centów.**

Już dnia 9go i 10go Czerwca

ciągnienie przez książ. Brunszwicko-Lüneburgski rząd krajowy gwarantowanego

wielkiego Losowania pieniężnego

1 miliona 60.500 talarów, mającego się zwrócić przez 17.500 wygranych po talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, i t. d. aż do tal. 12. Przy tém tak w wygrane obfitującém losowaniu można już wziąść udział, z niewieloma 7 złr. w banknotach z całym losem a 3½ złr. z pół losem, przez podpisany dom bankierski, któremu z obowiązkiem najpunktualniejszego wypłacania wygranych i bezpłatnéj przesyłki urzędowych list ciągnienia sprzedaż tych losów bezpośrednio została poruczona.

Jakob Strauss, Frankfurt a. M.,
książęcy Brunszwicko-Lüneburgski Nadpoborca.

(689-2-5)

Wielkie nowe
LOSOWANIE KAPITAŁÓW

zawierające w ogólnéj sumie

17.500 wygranych,

jako to:

100.000 pruskich tal.

1 na **60.000** tal.	1 na **3.000** tal.
1 „ **40.000** „	5 po **2.000** „
1 „ **20.000** „	7 „ **1.500** „
2 po **10.000** „	85 „ **1.000** „
2 „ **8.000** „	5 „ **500** „
2 „ **6.000** „	105 „ **400** „
2 „ **5.000** „	130 „ **200** „
2 „ **4.000** „	245 „ **100** „

i t. d.

Do tego Losowania kapitałów przez rząd zaręczonego, którego ciągnienie nastąpi (644-4-9)

dnia 9 Czerwca r. b,

można w podpisanym Domie bankierskim otrzymać całe losy oryginalne, pół losy i ćwierć losy. Lecz nie należy je brać za promesy, gdyż tutaj otrzyma każdy oryginalny los do ręki. Urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu. Wygrane wypłacają się we wszystkich Domach bankierskich. Plany gry do powzięcia bliższych szczegółów darmo.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się punktualnie i z dyskrecyą. Nasz interes bywa zawsze jako szczególnie szczęśliwy nazywany gdyż największe trafne były już u nas wygrane.

Cały oryg nały los kosztuje 7 złr.
½ losu oryginalnego „ 3½ złr.
¼ „ „ „ 1¾ „

Uprasza się wprost adresować:

„Gebrüder Lilienfeld,
Bank & Wechselgeschäft, Hambur.g"

Udoskonalona Szczoteczka do zębów
Dra Laurentius w Paryżu, zwana **Elektryczną.**



Szczoteczki te zastępują wszelkie substancye alkaliczne gryzące; używają się na sucho i bez wszelkich płynów. Użycie ich ciągłe i stałe przywraca moc i życie zębom. W przeciągu trzech dni spędza najgrubszy osad na zębach, które odzyskują białość i świetną emalię, jakie miały w dwudziestu latach życia.

Kordyał Dra Laurentius uzupełnia działanie tych Szczoteczek i używa się w wypadkach pruchnienia zębów i słabości dziąseł.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w Warszawie; w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie i p. Bruno Miczyńskiego w Krakowie. (213-10 12)

ODONTINE ET ÉLIXIR ODONTALGIQUE

Pana ***Pelletier,*** członka paryskiej akademii medycznej.

Jak jeden tak drugi z powyższych środków mają prawie wyłączny przywilej, że zostały uznane za istotnie skuteczne *na ból zębów.* Jako hygieniczne środki zachowują *zęby od pruchnienia i nieczystości, wzmacniają dziąsła, niweczą woń tytuniową, nadają świeżość i przyjemną woń oddechowi.* (487-3-30)

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego,* i w aptekach PP.: *Chrościckiego* w Wilnie, — *Rukera* we Lwowie — i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

BANDAŻ
Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie

Cena prostych bandażów w **Paryżu** franków 27 podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (139-19-)

Dostać można w Aptece pana *B. Miczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj, w Krakowie, — w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego,** w Warszawie, — tudzież u p. **Chrościckiego,** — w Wilnie **Ruckera** we Lwowie.

Uprasza się téj loteryi Państwa nie brać za promesy, akcye i t. p.

Tylko 4 talary — 7 złr. w. a. — **15 franków** kosztuje cały oryginalny los do

Wielkiego losowania pieniężnego,

zaręczonego i nadzorowanego przez książęcy Brunświcki rząd Państwa, którego ciągnienie nastąpi **dnia 9 i 10 Czerwca rb.,** w którem tylko wygrane wyciągnięte będą.

Między 17.500 wygranemi znajdują się główne trafne po talarów **100.000, 60.000, 40.000, 20.000,** 2 po **10.000,** 2 po **8.000,** 2 po **6.000,** 2 po **5.000.** 2 po **4,000, 3.000,** 5 po **2.000,** 6 po **1.500,** 85 po **1.000,** 105 po **400,** 130 po **200,** 245 po **100** talarów.

½ losu kosztuje 2 talary — 3½ złr. w. a. — 7½ franków.
²/₄ losu kosztuje 2 talary — 3½ złr. w. a. — 7½ franków.

Nasza dewiza handlowa jest ogólnie znana:

„Teraz kwitnie szczęście u Weinberga."

Pod tą dewizą wygrane zostały u nas w krótkim czasie największe trafne *100.000 Marków, 50.000 Marków, 20.000 Marków, i 30 000 Marków.*

Ponieważ warunki dla uczęstników są bardzo korzystne, popyt za tymi losami jest nadzwyczaj wielki; upraszamy przeto o *jak najspieszniejsze zamówienia* z załączeniem kwoty, które się uskuteczniają *punktualnie i z dyskrecyą.*

L. S. Weinberg & Co.
(648 2-6) Banquier in Hamburg.

Urzędowe listy ciągnienia przesyłamy zaraz po decyzyi bezpłatnie.

DOBRA
do wydzierżawienia.

Dobra Medyka dwie mile od Przemyśla odległe, na linii kolei żelaznéj, ze stacyą kolei na miejscu, w glebie przeważnie pszennéj i żyznéj, są do wydzierżawienia od 1go Czerwca r. b. w całości lub też pojedynczo folwarkami.

Obszary podaje się po szczególe przy każdym folwarku, aby przystępném uczynić dla życzących sobie częściowo dzierżawić, i tak:

1. Folwark **Medyka** ma roli ornéj morgów 720; a może przybyć jeszcze od 24go Czerwca 1865 r. morgów 82, które teraz są do dzierżawy Bucowa przydzielone; łąk i ogrodów razem morgów 125, pastwisk morgów 80. Prawo propinacyi z małym dodatkiem pola czyni teraz rocznie 2 500 złr.
2. Folwark **Kopań,** także Szechynią zwany, obejmuje: roli morgów 222, łąk z ogrodami morgów 30, pastwisk morgów 17. — Propinacya we wsiach tu przynależnych, a to w Szechyni, Torkach i Pozdziaczu, czyni teraz rocznie 2.800 złr. — Sad wydzierżawia się rok rocznie za 94 złr.
3. Folwark **Starżawa** ma roli ornéj morgów 317, łąk morgów 460, pastwisk morgów 20 — błót, które teraz przyjdą do osuszenia, 420 morgów. — Prawo propinacyi teraz przynosi rocznie 2.200 złr. — Dochód propinacyi przy każdym folwarku pod ściślejszą ręką da się o wiele podnieść — nadto
4. Folwark **Bucó**w jest od 24 Czerwca 1865 r. do wydzierżawienia, a wchodzący w zadzierżawienie teraz całego państwa dóbr Medyki i o Buców układ zarazem uczynić może.— Rozległość Bucowa jest: roli ornéj morgów 362, łąk z ogrodami morgów 97, pastwiska wspólnego morgów 560. — Propinacya czynić ma teraz 1.000.

Chcący wchodzić w umowę o tę dzierżawę zechcą się w ciągu miesiąca Maja zgłosić do podpisanego do Lwowa, który mu potrzebnych objaśnień udzieli; od 1go Czerwca zaś do Medyki, gdzie ustanowiona do działania w téj sprawie osoba znajdować się będzie. (669-1-3)

Mieczysław Darowski,
Lwów, Plac Maryi, Nr. 301, Isze piętro, w biórze powszechnych ubezpieczeń.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*